Nr. 263 Piątek 3 Września 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 6.06.79

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Upadek fortu Wusung

Japonia zapowiada rozszerzenie terenu wojny na całe Chiny

Korespondent Havasa donosi o szczegółach zdobycia Wusung przez Japończyków. Piechota japońska popierana silnym ogniem artylerii i lotnictwa, wyszła z kilku punktów położonych na południe od rzeczki Wusung i po walce zdobyła fort i miasteczko. Komunikat japoński donosi, że wielkie siły japońskie posuwają się nieustannie naprzód w kierunku Lotien, pozostawiając na swych tyłach niewielkie tylko oddziały dla oczyszczenia terenu.

Atak na Wusung odbywał się w warunkach szczególnie niekorzystnych. Piechota zamaskowana zasłoną dymną, przeprawiała się przez rzeczkę, brnąc po piersi w wodzie, przenosząc karabiny maszynowe i amunicję na wyciągniętych ponad głową ramionach. Po przejściu rzeczki i wydostaniu się z zasłony dymnej, żołnierze japońscy napotkali na skraju wsi na opór Chińczyków. Doszło do walki wręcz. Po godzinnych zmaganiach Chińczycy ustąpili. Atak trwał dalej. Oddziały japońskie podeszły pod fort. Tymczasem inny oddział japoński zdobył stację kolejową Wusung, mimo zaciętego oporu załogi chińskiej. Po kilku godzinach dalszej walki padły forty.

Japończycy rozpoczęli obecnie operację, mającą na celu uniemożliwienie koncentracji wojsk chińskich na zachód od dworca północnego i na odcinku Kiang-Wan. Operacja zakrojona jest na wielką skalę. Lotnictwo japońskie bombardowało stanowisko chińskie, a jednocześnie trwał gwałtowny ogień artylerii lądowej i dział okrętów wojennych. Chińczycy odpowiadają ogniem karabinów maszynowych i artylerii. Uderzenie japońskie zmierza do zdobycia północnego Czapei i izolowania w ten sposób wojsk chińskich na odcinku pomiędzy Wusung — a Kiang-Wan.

Wieczorem władze japońskie ogłosiły, iż zostało zdobyte miasto Pao-Szan, położone na północ od Wusung nad rzeką Yang-Tse.

Zdobycie Pao-Szan pozwala Japończykom na skrócenie frontu Wusung — Pao-Szan i wzmocnienie tym samym swych sił. Natarcie japońskie na Lotien napotyka na silny opór ze strony Chińczyków, który zgromadził na tym odcinku 5 do 6 dywizyj.

Japońskie czynniki urzędowe komentując oświadczenie Czang-Kai-Szeka, w którym domagał się interwencji międzynarodowej, stwierdzają, iż Chiny uważają walkę za przegraną, a marszałek chiński pragnie przerzucić odpowiedzialność za przedłużanie działań wojennych na państwa obce. Czang-Kai-Szek, zdaniem kół japońskich, ulega presji czynników ekstremistycznych.

ROZSZERZENIE TERENU WALK.

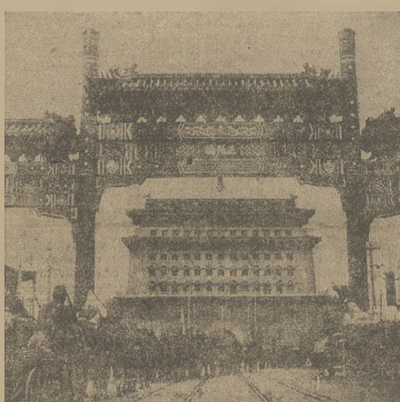
Z kół oficjalnych japońskich komunikują, że działalność lotnictwa japońskiego rozszerzona zostaje na cały obszar Chin, to znaczy, że bombardowane będą wszystkie lotniska chińskie, jak również wszelkiego rodzaju obiekty wojskowe. Japońskie kierownictwo sił morskich ogłasza, że stosować będzie wszelkie środki, mające na celu uniemożliwienie dostarczania amunicji i broni do Chin.

EPIDEMIA CHOLERY W SZANGHAJU.

Na terenie koncesji francuskiej w Szanghaju stwierdzono 5 wypadków cholery. Jest to pierwszy wypadek ukazania się cholery od 4 lat. Choroba została zawleczona przez uciekinierów chińskich, których stan sanitarny jest opłakany. Władze przedsięwzięły wszelkie możliwe kroki dla zlokalizowania zarazy.

KARA ŚMIERCI ZA SPRZEDAWANIE ŻYWNOŚCI JAPOŃCZYKOM.

Rząd chiński wydał dekret, na zasadzie którego obywatele chińscy sprzedający lub dostarczający środki spożywcze żołnierzom nieprzyjacielskim, karani będą więzieniem a w szczególnych wypadkach stosowana będzie kara śmierci.



DO PEKINU PRZYBYWAJĄ WCIĄŻ ODDZIAŁY JAPOŃSKIE.

Podróż gen. Gamelin

Rozmowy sztabów armii francuskiej i angielskiej

Przewodniczący Najwyższej Rady Wojennej, szef sztabu armii francuskiej, gen. Gamelin, wyjechał do Anglii, gdzie złoży wizytę szefowi sztabu armii angielskiej.



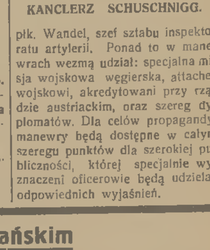
GEN. GAMELIN.

„Le Temps" zaznacza, że gen. Gamelin przy tej okazji zobaczy się z całym szeregiem wybitnych osobistości angielskich. Gen. Gamelin ma powrócić do Francji w połowie września, gdyż ma wziąć udział w manewrach wojskowych które odbędą się w zachodnich okręgach kraju między 14 a 18-ym września.

„Le Temps" zaznacza, iż szef sztabu armii angielskiej przybędzie prawdopodobnie do Francji razem z gen. Gamelin i weźmie również udział w tych manewrach

Wielkie manewry małej armii

Kanclerz Schuschnigg udał się wczoraj na największe w okresie powojennym manewry, rozbudowane poważnie w tym roku armii austriackiej, które odbędą się na terenie dolnej Austrii. Na zaproszenie ministerium obrony krajowej wezmą po raz pierwszy udział w manewrach specjalnie przybyłe misje wojskowe Włoch i Niemiec. Delegację włoską prowadzi gen. ks. Murary delle Corte Bra. Na czele delegacji niemieckiej stoi gen. bryg. Schmidt oraz



KANCLERZ SCHUSCHNIGG.

płk. Wandel, szef sztabu inspektoratu artylerii. Ponad to w manewrach wezmą udział: specjalna misja wojskowa węgierska, attaches wojskowi, akredytowani przy rządzie austriackim, oraz szereg dyplomatów. Dla celów propagandy, manewry będą dostępne w całym szeregu punktów dla szerokiej publiczności, której specjalnie wyznaczeni oficerowie będą udzielać odpowiednich wyjaśnień.

Ruch ludowy

Rzeczywistość i... komentarze prasowe

Nie będziemy jeszcze w tej chwili omawiali komunikatu p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego o przebiegu zdarzeń ostatnich na terenie województw Małopolski. Trudno też polemizować z komentarzami, jakimi oficjalna prasa „sanacyjna" zaopatrzyła komunikat p. premiera. Nastąpiły „uproszczenia", które sprowadziły całą rzecz do poziomu przeciętnego romansu kryminalnego.

Daleko poważniej ujęła sprawę **prasa konserwatywna**. Tu było zrozumienie, że chodzi o **wielkie zagadnienia**. Istotnie, tak jest! Nudne do obrzydliwości stare „kawały" na temat komunistów, masonów i Żydów (mam na myśli „teorie" redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego") nie wystarczają nikomu w Polsce, gdy ktoś **rozsądny** pragnie ocenić **z państwowego punktu widzenia** wartość i znaczenie **postulatów**, które ruch ludowy stawia — **wraz z nami** — na porządku dziennym życia polskiego.

A to wszystko jest właściwie bardzo a bardzo proste.

Chłopi chcą być **gospodarzami** w Polsce Niepodległej. Chcą być gospodarzami — nie przed miotem doświadczeń „elity"... biurokratycznej. Robotnicy chcą być tak samo **gospodarzami**. I pracownicy umysłowi — też. **Taka jest prawda**. Od tej prawdy już nikt nie odstąpi, bo rzeczywistość dostarczyła argumentów bez końca:

1) **Proces wspólników p. Parylewiczowej**,

2) **Motywy wyroku sądowego w sprawie p. Lubowidzkiego**.

My — lojalnie i uczciwie — **nie uogólniamy** tych spraw. Nie mniej są one — jak sobie chcecie — charakterystyczne. „Elita" biurokratyczna **nie zdała egzaminu**. Kropka. Musi tedy zaistnieć **kontrola skuteczna**. Kontrolę skuteczną gwarantuje tylko **demokracja**. Tu leży sens **istotny** postulatów ruchu ludowego. Te postulaty (zmiana ordynacji wyborczej i nowe swobodne wybory) są postulatami i polskiego ruchu socjalistycznego, i ruchu mas pracowniczych, i, dzisiaj już, ruchu t. zw. lewicy legionowej.

Gospodarz właściwy postanowił sobie, że wkroczy na scenę Historii... z powrotem. To jego „wkroczenie powrotne" leży w **interesie Państwa Polskiego**. Tylko to jest ważne. Bo interesy i kombinacje „elity" są **dla Polski** czymś najzupełniej obojętnym.

Czas ostatni — zrozumieć i... przyjąć do wiadomości.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Mała Ententa

Konferencja ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, odbyta w Sinaia w dniach 30 i 31 sierpnia, została wczoraj zakończona, po czym ukazał się bardzo obszerny komunikat, streszczający wynik obrad aż w 8 punktach.

Według brzmienia komunikatu, ministrowie Małej Ententy stwierdzili przede wszystkim: zgodność zapatrywań, dostrzegli pewne oznaki odprężenia sytuacji europejskiej, zapewniają **Ligę Narodów o wierności Małej Ententy** dla jej zasad, wypowiadając się jednocześnie **przeciwko jej reformie**, dają wyraz życzeniu, aby ewentualny nowy pakt lokarneński uwzględnił potrzeby bezpieczeństwa także innych państw europejskich, wypowiadają się za bezwzględnym przestrzeganiem **polityki nieinterwencji w Hiszpanii**, tudzież zasady suwerenności wszystkich państw.

Pobieżna analiza tego komunikatu uprawnia jednak do wniosków raczej ujemnych. Korespondent bukareszteński „Kur. Warszawskiego" twierdzi, że odpowiednio na główne zagadnienie koordynacji stosunków państw Małej Ententy **jako całości** do mocarstw europejskich, tudzież odpowiedzi na sprawę **wzajemnego bezpieczeństwa** państw Małej Ententy między sobą w myśl projektu francuskiego, konferencja w Sinaia **nie dała**. Znaczący jest brak w komunikacie wszelkiej **wzmianki o Francji**.

Na froncie hiszpańskim

Atak na Teruel

Zginął bratanek gen. Queipo de Llano

Komunikat oficjalny Ministerium obrony narodowej Hiszpanii donosi, że na froncie Teruel wojska **rządowe** zajęły wzgórze Santa Barbara na północny zachód od Villar Quemado, dalej wzgórze 123 i szereg drobniejszych miejscowości. Nieprzyjaciel poniósł duże **straty**. Pomiędzy poległymi oficerami po stronie powstańców padł miał bratanek gen. Queipo de Llano. Na froncie aragońskim wojska rządowe stawiają opór natarciom na Belchite. Na innych odcinkach frontu sytuacja nie wykazuje zmian.

OFIARY SPOŚRÓD LUDNOŚCI CYWILNEJ MADRYTU.

W czasie od 28 lipca 1936 r. do końca lipca r. b., skutkiem ognia artylerii i bomb lotniczych powstańczych padło w Madrycie 294 osoby zabite i około 6.000 osób rannych.

Nieinterwencja

i wymiana depesz Franco – Mussolini

Nasz korespondent londyński pisze nam:

Londyński „klub nieinterwencji", przepraszam: podkomisja „Komitetu nieinterwencji", odbyła 27-go sierpnia, po wielotygodniowej pauzie, jedno ze swych słynnych posiedzeń piątkowych. Tym razem poszło gładko, obrady trwały całych 40 minut i znaleziono środek, by następne posiedzenie mogło się odbyć dopiero po 10 września.

W tym celu uczyniono co następuje: fachowcy Komitetu, admirałowie Dulm i Flemming przedstawili swe propozycje co do polepszenia systemu kontroli, względnie wypełnienia luki w systemie. Propozycje te rozsyła się teraz do członków Komisji, którzy przedstawią je swym rządom do zaopiniowania w terminie ok. 14 dni. Do 10-go września Komisja czekać będzie odpowiedzi. W ten sposób ok. trzech tygodni wygrano (a nie stracono, uchowaj Boże!).

Oprócz tego Komisja główna Komitetu zajmowała się zaległościami państw, należących do Komitetu. Pięć państw dotąd jeszcze nie zapłaciło złamanego grosza na koszta zabawy, przepraszam — polityki Komitetu (sądząc z rezultatów tej polityki, państwom tym nie można odmówić racji). Większe państwa przynajmniej wyraziły gotowość nadesłania kasie Komitetu swych czeków.

W tym samym czasie, kiedy żywy nieboszczyk, zwany nieinterwencją, ukazał się na krótko znowu w Londynie, gen. Franco wysyła depeszę o zwycięstwie do Mussoliniego. I napewno umyślnie opublikowano obie depesze, od wysyłającego i odbierającego, w chwili, gdy w Londynie znowu zaczęto się zajmować „nieinterwencją".

W depeszy swej Franco, z CYNICZNĄ OTWARTOŚCIĄ mówi o radości, która go napełnia w chwili, gdy legioniści włoscy u boku wojsk hiszpańskich—o Maurach depesza przezornie milczy — wkroczyli do Santanderu.

W swej odpowiedzi Mussolini idzie jeszcze o KROK DALEJ. Po podkreśleniu zasług swych żołnierzy przy zdobyciu Santanderu, Mussolini puszcza zdanie, którego nie można inaczej rozumieć jak ponowne podkreślenie znanych roszczeń do Morza Śródziemnego. „Ścisłe braterstwo broni — brzmi to zdanie — jest gwarancją zwycięstwa ostatecznego, które UWOLNI HISZPANIĘ I MORZE ŚRÓDZIEMNE OD WSZYSTKIEGO CO ZAGRAŻA NASZEJ WSPÓLNEJ CYWILIZACJI.

Wyraźniej nie można określić, o co chodzi Mussoliniemu w wojnie hiszpańskiej.

Ale czy Mussolini, czy dyktatorzy wogóle, nie postępują logicznie, gdy z coraz większą brutalnością demaskują słabiznę i wewnętrzną nieszczerość teatru nieinterwencyjnego?!

Chińczycy przemawiają do hitlerowców

językiem dla nich zrozumiałym

Reuter donosi z Berlina, że tamtejszy ambasador chiński odwiedził podsekretarza spraw zagr. von Mackensena, którego oficjalnie zawiadomił o zawarciu paktu chińsko - sowieckiego, wyłuszczając przyczyny, które spowodowały powyższe posunięcia. Ambasador zwrócił ponadto uwagę na stanowisko części prasy niemieckiej zajmującej nieprzyjazne wobec Chin stanowisko w związku z wydarzeniami na dalekim wschodzie, dodając, że może to wpłynąć ujemnie na stosunki chińsko - niemieckie albowiem spowoduje zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Chinami a Sowietami z oczywistą szkodą dla tranzakcyj handlowych chińsko - niemieckich.

Wedle doniesień z kół dobrze poinformowanych, von Mackensen udać się ma w najbliższym czasie do kanclerza Hitlera, któremu zda sprawę z rozmowy z ambasadorem Chin. Sprawę dalszego ustosunkowania się Trzeciej Rzeszy wobec Chin decydować ma osobiście kanclerz Hitler.

Autobus w płomieniach

7 zabitych i 35 rannych

W Cosmen (Stan Indiana) nastąpiło zderzenie między autobusem, a samochodem prywatnym. 7 osób zostało zabitych na miejscu a 35 ciężko rannych. Autobus spłonął.

Przewidywany przebieg pogody

Przewidywany przebieg pogody w dn. 2 września 1937 r.:

Rano chmurno i miejscami mglisto w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Ciepłe,

Najlepsze ubezpieczenie

Jan Rok przyjechał z Ameryki. Powiodło mu się, ma zajęcie, pracuje ciężko, ale zarabia na przyzwoite utrzymanie. Opowiada znajomym na prawo i na lewo cuda, cudeńka w stylu amerykańskim, koloryzując przy tym od czasu do czasu.

U nas business — mówi — to nie byle co. Pieniądz to nie tylko czas, to prawo. Słuchajcie: w Chicago wchodzi do sklepu zamożny kupiec, wybiera dla siebie duże pudełko z cygarami. Z tym sprawunkiem pędzi do towarzystwa ubezpieczeń i asekuruje swoje cygara od pożaru. Po tygodniu, gdy wypalił już wszystkie cygara, zgłasza się do towarzystwa ubezpieczeń i żąda wypłacenia mu polisy. Spotyka się — oczywiście — z odmową. Wytacza więc towarzystwu proces, sąd zaś przyznaje mu słuszność i skazuje towarzystwo na wypłacenie kupcowi pełnej sumy polisy ubezpieczeniowej.

— Nie chciałbym być na' na miejscu amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych! — wtrąca przyjaciel Jana, pan K-icz.

— Czekaj, bratku, to jeszcze nie koniec! Cóż się nie dzieje? Po kiluk dniach ów kupiec otrzymuje wezwanie do sądu na sprawę: towarzystwo ubezpieczeniowe skarży go o... złośliwe podpalenie rzeczy ubezpieczonej! Prawo jest prawem! Kupiec został skazany na dwa lata więzienia! No, jak się wam podoba?

— Wcale mi się nie podoba, jeżeli tylko to, co opowiadasz, nie jest przesadzone — odparł pan K-icz, — żebyś wiedział — wcale mi to nie imponuje. Opowiem ci natomiast inną historię. Pamiętasz Władka S., tego poczciwego Władzia, któremu los płatał tyle złośliwych figlów?

— A jakże, przypominam sobie... Co się z nim dzieje?

— Ot co, klepał Władek biedę dość długo, aż zdobył się na odwagę. Kupił kiedyś pół losu na loterię klasową. Przepowiadano mu, że z jego pechem przegra na amen. On nic, zawziął się i gra. W pierwszej klasie— nic, w drugiej — nic, w trzeciej — to samo, aż tu bęc! — w czwartej wygrał chłop połówkę stu tysięcy!

— Bardzo się cieszę! Daj mu Boże!

— Czekaj-no, to jeszcze nie koniec. Założył sobie Władek za wygrane pieniądze biuro komisowe, pracował za trzech i dorobił się. Teraz rozszerzył interes i zatrudnia u siebie kilkanaście osób. A że bieda nauczyła go rozumu, a wygrana wdzięczności, więc wszystkim swoim pracownikom daje do każdej klasy na kupno ćwiartki losu loteryjnego. „To jest — powiada za każdym razem — najlepsze ubezpieczenie na życie. Kto nie wygra dziś, ten może wygrać jutro".

Tajemnicza wyprawa

dwuch krążowników brytyjskich

Brytyjskie okręty wojenne „Hardy" i „Hyperion" opuściły w ciągu nocy wczorajszej niespodziewanie port Gibraltaru, kierując się na morze Śródziemne. Przyczyna nagłego odejścia okrętów nie jest znana. Przed wyjazdem patrole marynarzy odwiedziły wszystkie hotele, kawiarnie i restauracje, doręczając członkom załóg obu tych statków rozkaz natychmiastowego powrotu na pokład.

Atak

na brytyjski okręt wojenny

Brytytjski kontrtorpedowiec „Havock" ubiegłej nocy został zaatakowany przez nieznaną łódź podwodną na wysokości Cap St. Antoni. Torpeda nie trafiła. Kontrtorpedowce „Hyperion" i „Hardy" podobno wyszły z Gibraltaru z rozkazem udania się na miejsce, gdzie nastąpił atak.

„Akademia niemiecka"

od—szpiegostwa!

Wszelkie hitlerowskie organizacje zagranicą służą *szpiegostwu*. W Anglii dziennikarze hitlerowscy uprawiali szpiegostwo. A oto obecnie władze szwedzkie wykryły podobną agenturę szpiegowską, tym razem w postaci *nauczycieli języków*. I oni mieli za zadanie, oprócz szpiegowania cudzego kraju, ścisłą obserwację Niemców, zwłaszcza emigrantów, i donoszenie o ich działalności.

Najciekawszym rysem tej agentury hitlerowskiej jest to, że za nią stoi t. zw. Niemiecka akademia" w Monachium. „Akademia" ta, także „Instytutem Kultury" zwana, ma swych przedstawicieli w wielu miastach szwedzkich, jak Sztokholm, Goteborg, Malmö, Sundsvall i in. Policja w Goteborgu wpadła na trop przedstawicieli „Akademii" i okazało się, że „Akademia" jest tylko filią Gestapo.

Jak doniósł centralny organ socjalistów szwedzkich, „Social-Demokraten", zdemaskowany w Göteborgu szpicel zdołał pozyskać duży zastęp uczniów, a to z tej prostej przyczyny, że wykładał za śmiesznie niskie opłaty. Mógł on sobie na to pozwolić, ponieważ Akademia" monachijska posyłała mu miesięcznie przeszło 1000 koron szwedzkich. Szpiclowi udało się, jako nauczycielowi języków, dotrzeć także do sfer robotniczych. Wskazówki otrzymywał od Niemca dr. Kappnera, urzędnika szwedzkich władz szkolnych. Dwa razy miesięcznie musiał dostarczać raporty do Monachium. Wywiązywał się zapewne dobrze ze swych szpiclowskich zadań, gdyż chwalono go w Monachium i w Berlinie i podwyższono pensję. Dano mu znać, by w razie zatargów z władzami szwedzkimi, zawiadomił o tym „Akademię": „mamy możność bronienia pana" — pisano mu.

Wszystkie te szczegóły ujawniono w rewizji.

Policja szwedzka poszukuje teraz nici, łączących organizację szpiegowską z innymi punktami kraju. Wykryto przy tym, że szwedzka organizacyjka hitlerowska, t. zw. grupa Londholma — ściśle współpracuje ze szpiegami niemieckimi. Stwierdzono np. w jednej z sekcyj, że istnieje umowa z Gestapo, na podstawie której hitlerowcy szwedzcy zobowiązują się śledzić emigrantów niemieckich, także Żydów, i donosić o ich zachowaniu się Berlinowi.

Przegląd prasy

CIEKAWE STANOWISKO

P. „Otmar" w „Gazecie Polskiej" pisze o walkach chińsko-japońskich:

> Japończycy w Pekinie i Tientsinie są traktowani jako „okupanci" jedynie *przez komunizującą inteligencję radykalną i rozagitowany „lumpenproletariat"*, natomiast posiadają sporo zwolenników wśród wszystkich Chińczyków, mających cokolwiek do stracenia.

Czy to jednak nie przesada? Wszak wciąż słyszymy o wzroście niepodległościowych, antyjapońskich nastrojów wśród Chińczyków. Może więc i Hiszpania z radością wita Włochów i Hitlerowców?

ODŻYWAJĄCE ORIENTACJE

„Dziennik Narodowy" zapewnia, że niebawem odżyją spory orientacyjne w Polsce (na starą modłę). Dokładnie swej orientacji „Dziennik" nie precyzuje. Pisze tylko o *Rosji* Sowieckiej tak:

> Pakt o nieagresji, zawarty między Sowietami a Chinami nie jest wejściem Rosji do wojny nad Pacyfikiem, jest jednak dowodem tego, jak bardzo Rosja jest tym, co się tam [illegible] jutro będzie Rosja musiała wziąć czynny udział w walkach na Dalekim Wschodzie. A jest Rosja — mimo wszystko — państwem europejskim, graniczy na przestrzeni tysiąca kilometrów z Polską. Czyż tedy przez nią nie będzie się musiała Europa, a z nią i Polska także zainteresować sprawami azjatyckimi i zająć wobec nich czynne stanowisko.

To jeszcze niejasne. „Dziennik" endecki znowu podkreśla, że drogowskazem dla polityki polskiej winna być *obrona morza*. Ale z obrony morza musi wynikać stanowisko antyhitlerowskie.

Trzeba pisać wyraźnie. Dotychczasowe stanowisko endecji było wyraźnie prohitlerowskie. Dopiero w sprawie Gdańska w ostatnich dniach padły — bardzo ostrożne — słowa protestu.

GWAŁTY W GDAŃSKU I W NIEMCZECH

Gwałty hitlerowskie w Gdańsku poruszyły wszystkich. Nawet „Czas" coś delikatnie szepce na ucho Gdańskowi, że we własnym interesie lepiej — ostrożniej.... „Czas próbuje „moralizować" gdańskich hitlerowców:

> Senat gdański, uważający się za przednią straż niemczyzny postępuje *wbrew jej interesom*, dokonując posunięć, które stosunki polsko-gdańskie psują.

Ostrzej pisze krakowski „IKC."

> Brutalność i bezczelne łamanie zobowiązań przekraczają wszelkie granice.
>
> Społeczeństwo polskie już od kilku dni *czeka na reakcję Rządu Rzplitej* i domaga się kategorycznie, *aby uderzono pięścią w stół*, czyniąc to tak mocno i stanowczo, jak tego wymaga obrażona godność państwa i narodu polskiego.

Takie są rezultaty wiadomej polityki.

W KOMSOMOLE

„Prawda" z 29 sierpnia umieszcza olbrzymią rezolucję IV plenum Centr. Komitetu „Komsomołu", to znaczy komunistycznej organizacji młodzieżowej. Rezolucja stwierdza, że „Trockiści", wrogowie ludu, przeniknęli do kierowniczych sfer komsomołu. Kierownicy komsomołu okazali się albo „wrogami" albo ludźmi, nie dbającymi o stan pracy organizacyjnej. I spokojnie patrzyli, jak „wrogowie" poprostu demoralizowali młodzież przy pomocy t. zw. „PIJANEK", to znaczy pijackich orgij. Wśród zdecydowanych „wrogów" okazali się tacy przewódcy komsomołu, jak Sałtanow, Fajnberg, Łukjanow. Charakterystyczne, że rozelucja zwraca uwagę na MORALNĄ stronę roboty organizacyjnej: bez wysokiego, powiada, poziomu moralnego w życiu codziennym nie ma dobrej roboty politycznej! Dosłownie: „moralna czystość pracowników jest gwarancją przed politycznym rozkładem".

POLITYKA ROOSEVELTA

Socjalna polityka Roosevelta „New Deal" budzi wielkie zainteresowanie w kołach socjalistycznych. W bratnim „Le Peuple" z 30 b. m. Tow. L. Bertrand rozpoczął cykl artykułów na ten temat. Opiera się, jak sam powiada, na nowej pracy Haesaerta, profesora w Gandawie, który wydał ciekawe dziełko *„Polityczne* znaczenie New Deal". Dziełko ma 125 stronic, ale kosztuje aż 65 franków. Zdaniem Haesaerta (do którego przyłącza się Bertrand), dzieło Roosevelta jest nie tylko akcją gospodarczą, bo ma także wielkie znaczenie dla wzmocnienia i rozbudowy DEMOKRACJI. O dalszych wywodach T. Bertranda postaramy się poinformować czytelników.

STALIN A KOMINTERN

Ciekawe, jak ostatnie procesy i w ogóle cała do dziś dnia trwająca krwawa „czystka" wpłynęły na powagę i politykę Kominternu! Wszak Stalin w Kominternie jest takim samym panem, jak w ZSSR! Tym zagadnieniem zajmuje się w sierpniowym „Kampfie" t. „Austriacus". Stoi on na gruncie t. zw. „lewicy socjalistycznej" a więc porozumienia z komunistami. Przyznaje jednak z bólem serca, że Stalin swą taktyką osłabił i zdyskredytował nie tylko ZSSR, lecz *także Komintern.* Trzeba przyznać, powiada, że po procesach i czystce przeciwnicy porozumienia z komunistami, np. typu szwedzkiego lub holenderskiego ogromnie wzmocnili swe pozycje. Mogą teraz powiedzieć: Z KIM właściwie mamy się układać?! jeśli byli wodzowie (!) Kominternu, jak Trocki, Zinowjew, Bucharin, Radek okazali się (pono) „szpiegami" i zdrajcami, w takim razie każdy poszczególny przewódca komunistyczny może okazać się „zdrajcą"! Kto zaręczy, że era Dimitrowa będzie długotrwałą? Stalin ogromnie wzmocnił pozycję Hitlera w walce z kominternem i wrogom porozumienia oddał do rąk wszelkie atuty. Przypominamy — powiada Austriacus — że w roku 1934 lewica soc. Międzynarodówki (7 partyj) wydała oświadczenie w sensie konieczności porozumienia się z Kominternem. Nie były to co prawda wielkie partie, ale pozycja ich była dość silna. A obecnie? Obecnie ten budowany most załamuje się na swym wschodnim końcu. „Jest to wina Stalina — woła autor — że stanowisko lewicy socjalistycznej zostało ogromnie osłabione". Poza tym polityka Stalina powoduje wzrost grup Trockistowskich, które dotychczas były nicością. Moralnie dziś Socjalistyczna Międzynarodówka stoi znacznie wyżej od Kominternu. Rewolucyjna akcja Kominternu znikła — została tylko *komenda.*

K. CZ.

Pakt chińsko-sowiecki

wywołał ogromne poruszenie w Japonii

Cała prasa japońska przywiązuje doniosłe znaczenie do paktu nieagresji między Chinami a Z. S. S. R. Dziennik „Asahi" uważa, iż pakt ten stanowi nowy krok dyplomatyczny mogący się przyczynić do podziału świata na dwa wrogie bloki. Zdaniem dziennika, celem traktatu dla Chin jest

UZYSKANIE POMOCY MATERIALNEJ SOWIETÓW.

Natomiast Z. S. S. R. kierował się chęcią utrudnienia ewentualnego zbliżenia chińsko - japońskiego, uniemożliwienia zawarcia paktu antykomunistycznego między Chinami a Japonia oraz dażeniem do

ANULOWANIA NASTĘPSTW PAKTU JAPOŃSKO - NIEMIECKIEGO, skierowanego przeciwko Z. S. S. R. Zawarcie paktu — pisze dziennik — jest naturalną konsekwencją przewagi elementów antyjapońskich w łonie rządu nankińskiego. Dziennik podejrzewa, iż w układzie tym

ZNAJDUJĄ SIĘ TAJNE KLAUZULE.

„Asahi" nie ukrywa swej sympatii dla marszałka Czang-Kai-Szeka i ministra wojny Ho-Yin-Czing, jak również innych przewódców wojskowych Nankinu, zmuszonych(?) do paktowania z komunistami po długoletniej walce, znacznych ofiarach materialnych i poświęceniu tysięcy ludzi. Dziennik nie dodał, że to zbójecki najazd Japonii na Chiny zmusił Nankin do zawarcia porozumineia z Rosją sowiecką.

STANOWISKO JAPOŃSKICH KÓŁ POLITYCZNYCH.

Koła zbliżone do japońskiego ministerium spraw zagranicznych sądzą, iż zawarcie paktu nieagresji między Chinami a ZSSR. stanowi ZWYCIĘSTWO KÓŁ PROSOWIECKICH W NANKINIE I JEST NIEJAKO ODRZUCENIEM ZASTRZEŻEŃ, WYSUWANYCH PRZEZ TOKIO PRZECIW KOMUNIZMOWI.

NIE MA ŻADNYCH TAJNYCH KLAUZUL.

Minister spraw zagranicznych Chin poinformował oficjalnie członków korpusu dyplomatycznego o zawarciu chińsko - sowieckiego paktu nieagresji, podkreślając, że w pakcie tym nie istnieją żadne tajne klauzule.

Czy Francja usamodzielni swą politykę?

Francja wobec nadchodzącej sesji genewskiej.—Wygasł zakaz werbunku ochotników hiszpańskich. — Odosobnienie Czechosłowacji. — Król Karol u Hitlera.-Faszyści węgierscy w Norymberdze.—Francja a Anglia

W korespondencji z Paryża „Daily Herald" przynosi niezwykle cenne informacje.

Przede wszystkim o składzie delegacji francuskiej na najbliższą sesję Ligi Narodów. Fakt, że oprócz premiera Chautemps i min. spraw zagr. Delbos, do delegacji wejdą także Paul-Boncour, Herriot, a zwłaszcza tow. Jouhaux, oraz inni jeszcze ministrowie i sekretarze stanu, tłumaczy się tym, że pod wpływem ostatnich wydarzeń Francja zdecydowała się prowadzić politykę energiczniejszą i bardziej samodzielną, i że nie będzie się, jak dotychczas, trzymała li tylko polityki angielskiej.

Jednym z ostatnich powodów, który miał wywołać tę zmianę, jest decyzja Rządu angielskiego, by ambasador angielski w Berlinie wziął udział w tegorocznym kongresie norymberskim hitlerowców. (W r. ub. państwa demokratyczne demonstracyjnie świeciły nieobecnością w Norymberdze. *Red.*). Decyzja ta nie szła po myśli Rządu francuskiego, ale zmusiła go także do reprezentowania Francji w Norymberdze.

Większa samodzielność i aktywność francuskiej polityki zagranicznej ujawni się w różnych dziedzinach w najbliższym czasie. Przede wszystkim Rząd francuski ma być zdecydowany wywołać na sesji Ligi gruntowną dyskusję w sprawach Dalekiego Wschodu, Hiszpanii i Abisynii, a to pod kątem widzenia *wzmocnienia* autorytetu Ligi.

Następnie Rząd francuski — i to jest bodaj najważniejszy szczegół — *nie przedłuży ustawy, zabraniającej werbunku i wyjazdu ochotników do Hiszpanii*, ustawy, wygasłej już 21-go sierpnia.

Gdy ta wiadomość ukazała się w „Daily Herald'zie", zaprzeczono jej z różnych stron. Francuski ambasador w Londynie nawet złożył wizytę w ang. Min. Spr. Zagr. i oświadczył, że wiadomość „Daily Heralda" do pewnego stopnia jest prawdziwa, gdyż ustawę francuską uchwalono na 6 miesięcy, że jednak Rząd francuski, mimo wygaśnięcia ustawy, utrzyma ją w mocy i nie otworzy granicy hiszpańskiej dla ochotników. Na jakiej podstawie *prawnej* to się stanie, ambasador francuski, zdaje się, nie wyjaśnił.

Redakcja „Daily Herald'a" *obstaje przy swoim*, że nie ma podstawy prawnej do utrzymania ustawy, a wobec nastroju obecnego w Rządzie francuskim trudno przypuścić, by chciał uchwalić nową ustawę tego rodzaju, czy wydać nowe zarządzenie.

Pogląd redakcji zdaje się być uzasadniony jeszcze tym, że Rząd francuski — jak już doniosły depesze — zamierza poruszyć w „Komitecie nieinterwencji" sprawę wymiany depesz Franco — Mussolini i wyciągnąć jedynie słuszny wniosek, że Mussolini sam się obecnie przyznaje do interwencji. (Uczynił to już przed wymianą depesz z Franco. *Red.*).

Dalej: w Sinaia odbywa się konferencja Małej Ententy. Dobrze zazwyczaj poinformowana p. Tabouis z „Oeuvre" zamieszcza sprawozdanie z tej konferencji, które *trudno prześcignąć w pesymizmie.*

Według p. Tabouis, stanowisko Czechosłowacji w „Małej Ententcie" jest *zupełnie osamotnione.* Rumunia i Jugosławia są prawie zupełnie pod wpływem Niemiec i Włoch. Wielokrotnie wysuwany przez Czechosłowację wniosek ściślejszego sojuszu Małej Ententy z Francją odrzucono, za to mówiono o ściślejszych stosunkach z Włochami. Jugosławia ma podobno wystąpić na sesji Ligi z wnioskiem usunięcia Abisynii z Ligi.

Jak poważnie Francja bierze swój wpływ na państwa „Małej Ententy", wynika z faktu, że *odmówiła Rumunii dalszej dostawy broni.* Pani Tabouis podaje też zdumiewającą wiadomość *o wizycie rumuńskiego króla Karola w Berchtesgardenie* i o rozmowie jego z Hitlerem, w której wziął też udział pewien książę rumuński, który ma otrzymać dyktatorskie pełnomocnictwa i nie dopuścić do polityki frankofilskiej, która jest w programie najsilniejszej partii rumuńskiej, mianowicie Zaranistów (ludowców).

Niewątpliwe sukcesy Niemiec w środku i na południo-wschodzie Europy idą w parze z utratą wpływów francuskich. Ale gorsze i niebezpieczniejsze są skutki tych zmian dla Czechosłowacji, która jest zupełnie odosobniona, tym bardziej, że wobec przejścia Rumunii do przeciwnego obozu, pomoc Rosji dla Czechosłowacji napotkałaby na poważne trudności.

Jeszcze jeden szczegół: na kongres do Norymbergi przybędzie *1500 faszystów węgierskich.* Po przekroczeniu granicy przebiorą się oni w uniformy faszystowskie — zielone koszule i bronzowe spodnie—zakazane na Węgrzech. Rząd węgierski, mimo interwencji posłów demokratycznych, zezwolił na tę podróż. Hitlerowcy niemieccy ponoszą koszta tej wyprawy, jak w ogóle utrzymują przy życiu faszyzm węgierski barwy hitlerowskiej. Obecnie Niemcy żądają od swych utrzymanków węgierskich zjednoczenia się i sprawienia sobie *wodza.*

I na tym odcinku wpływy Francji maleją z dnia na dzień.

Wszystko to, razem biorąc, dostatecznie tłumaczy próbę Francji usamodzielnienia i uaktywnienia swej polityki zagranicznej.

Próba ta nie powinna doprowadzić do rozluźnienia stosunków z Anglią i prawdopodobnie do tego nie dojdzie. Nie jest bowiem tak, że tylko Francja jest zależna od Anglii; *Anglia potrzebuje Francji w niemniejszym bodaj stopniu.* Chodzi tylko o to, by zapanowała jasność w stosunkach wzajemnych, by współpraca nie polegała na tym, że jeden prowadzi, a drugi za nim postępuje.

Pytanie tylko, czy będzie dość czasu, by dokonać niezbędnych zmian i by te zmiany mogły się okazać skuteczne.

ALF EVANS.

Bolączki handlu zagranicznego

a sprawa przebudowy społecznej

W życiu gospodarczym naszego kraju trzeba się liczyć z nowym zjawiskiem — z ujemnym bilansem handlu zagranicznego t. j. **przewagą przywozu nad wywozem.** Lipiec b. r. był czwartym miesiącem ujemnego bilansu, który za 7 miesięcy roku wynosi 29 miln. zł., a za okres 12 miesięcy zakończonych lipcem 1937 — 20,7 miln., gdy w podobnym okresie, 1935-36 wystąpiła przewaga wywozu na sumę 71,1 miln.

Rzut oka na dane o handlu zagranicznym Polski lat ostatnich przekonywa, że w kraju naszym przewaga wywozu nad przywozem występuje w latach kryzysu, natomiast w czasie pomyślniejszym — mamy zjawisko odwrotne. W r. 1928 rezultatem wymiany towarowej Polski z zagranicą była przewaga przywozu na sumę 854 miln. zł., w r. 1929 — na sumę 298 miln., zaś już od r. 1930 do 1936 włącznie mamy przewagę wywozu, która osiągnąwszy w kryzysowym roku 1931 wielką sumę 411 miln. zł., stopniowo spada do 23 miln. zł. w r. 1936.

Ten rozwój wydarzeń na odcinku handlu zagranicznego wykazuje, jak złudną była nadzieja, że Polska zrobi **„kokosowe" interesy na wywozie, na dumpingu.** Trudność jednak nie polega na rozwianiu tych iluzyj. Wszyscy już niemal zgadzają się, że celem produkcji krajowej winien być rynek krajowy.

Trudność polega na tym, że w latach przed wielkim kryzysem znaczny, jak na nasze stosunki, przypływ kapitałów, umożliwił Polsce zrównoważenie następstw deficytu w obrocie towarowym. Obecnie na tę pozycję liczyć nie można.

W przywozie naszym górują surowce przemysłowe i półwytwory. Istnieją coprawda pewne pozycje „luksusowego", „zbytecznego" przywozu, ale nie odgrywają one zasadniczej roli.

Powiedzieć więc można, że poważne ograniczenie przywozu musiałoby się odbić na zaopatrzeniu przemysłu, na jego pracy, a więc — wywołać wzrost bezrobocia. Należy nie zapominać, że rolę tu odgrywa nie tylko wzrost ilości przywożonych surowców, ale i wzrost cen.

Stajemy więc wobec tej sytuacji, że nie sposób będzie opłacić przywozu wywozem. Co prawda również ceny towarów przez Polskę wywożonych rosną, okazuje się jednak, że podstawowe artykuły wywozu polskiego są wywożone w zmniejszonych ilościach (zboże, drzewo, cukier). Wartość wywozu obraca się około 100 mil. zł. miesięcznie, gdy tymczasem przy wzroście zapotrzebowania na surowce wartość przywozu dojść może do 120 — 130 mil. zł. (obliczenie „Polski Gospodarczej").

Kontrola dewiz daje Państwu możliwość powstrzymania nadmiernego odpływu dewiz i złota z kraju. W praktyce jednak oznaczałoby to „zamrażanie" należności, t. j. w ludzkim języku — niepłacenia za przywóz. Ponieważ jednak świat już się otrzaskał z tymi metodami (zamrożenia należności niemieckich) i odpowiedziano by represjami w stosunku do wywozu z Polski — więc w gruncie rzeczy na tej drodze nie można znaleźć środków zaradczych.

Nie można łudzić się, by Polska zwłaszcza w najbliższej przyszłości zdołała w większych rozmiarach uniezależnić się od przywozu surowców zagranicznych. Len, konopie czy sztuczne włókno nie zastąpią całkowicie bawełny. Metalurgia polska nie zdoła się również uniezależnić od przywozu zagranicznego, chyba w razie wykrycia nowych, obfitych wysokowartościowych rud i uruchomienia ich eksploatacji.

Słowem — radykalne zmniejszenie przywozu nie jest lekarstwem na wskazane dolegliwości. Pozostaje więc — wzrost wywozu.

Oczywiście — nie wywozu za wszelką cenę, nie ogałacanie kraju ze zbóż lub dumpingowy wywóz cukru czy węgla przy utrzymaniu cen krajowych, hamujących spożycie. **Mowa o wywozie korzystnym, mianowicie o wywozie wyżej wartościowym, uszlachetnionym pracą ludzką.** Pewne drobne sukcesy na odcinku wywozu przetworów hodowlanych (szynki w puszkach) są zapowiedzią tego, coby się dało zrobić, gdyby w naszym życiu gospodarczym powiał **nowy, ożywczy wiatr aktywizmu gospodarczego.**

Słowem — bolączki handlu zagranicznego przypominają nam o zasadniczych sprawach rozszerzenia przemysłu i przetwórczości rolnej w ramach wielkiego planu przebudowy gospodarczej. **(W.).**

Syn maszynisty kolejowego

zastępcą posła w Chinach

Nasz londyński korespondent donosi nam:

Postrzelony przez Japończyków poseł angielski w Nankinie leży obecnie w szpitalu szanghajskim i znajduje się między życiem a śmiercią. Interesy angielskie wymagają jednak w chwili obecnej przedstawicielstwa w Chinach. Min. Spraw Zagr. poleciło tedy zastępstwo posła poprzedniemu sekretarzowi, p. Howe, bawiącemu obecnie w Londynie. Uda się on najszybszą drogą powietrzną do Chin.

Howe zajmuje w dyplomacji angielskiej miejsce szczególne. W przeciwieństwie do większości wyższych urzędników w Min. Spr. Zagr. nie jest wychowankiem tak zw. „szkół publicznych", drogich szkół prywatnych, dostępnych tylko dla bogatych. Ojciec jego był prostym maszynistą kolejowym i nie mógł sobie pozwolić na posyłanie syna do drogich szkół.

Howe uczył się przy poparciu stypendium w szkole średniej w mieście rodzinnym Derby, a potym na uniwersytecie w Oksfordzie. Uczestniczył w wojnie światowej, po czym wstąpił do służby zagranicznej. Był urzędnikiem w poselstwie w Kopenhadze, w Belgradzie, w Brazylii, w Bukareszcie i w Chinach, gdzie zajął wybitne stanowisko.

Syn maszynisty z Derby, zajmując obecnie trudne i odpowiedzialne stanowisko, będzie miał sposobność dowieść, że zdolności i dzielność nie są przywilejem tych, co byli szczególnie ostrożni w wyborze swych rodziców!

Wrzesień! Wrzesień! Wrzesień!

To miesiąc propagandy

klasowego ruchu zawodowego i ruchu naszych młodych pokoleń

Manuel Azana
Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

„Nieinterwencja" w świetle doświadczeń

Dziś zamieszczamy trzecią część mowy p. M. Azani, Prezydenta Hiszpanii. Ta trzecia część tak samo, jak dwie poprzednie, stanowi całość samą w sobie. Dotyczy ona problemu „nieinterwencji". Hiszpański mąż stanu mówi o tej „nieinterwencji" z właściwą sobie spokojną, ale jakże surową zarazem ironią.

RED.

KOMITET NIEINTERWENCJI DOPROWADZIŁ JEDYNIE DO... NIEINTERWENCJI RADY LIGI NARODÓW

Czymże jest ten Komitet Nieinterwencji i do czego służy? Pragnę w krótkości zdać sobie wraz z Wami sprawę z jego akcji, jednym słowem, zreasumować ją. Osobiście zawsze, od chwili narodzin tego Komitetu odnosiłem się z rezerwą i zastrzeżeniem co do jego prawdziwych celów, zresztą z tymi personalnymi zastrzeżeniami nie zdradzałem się publicznie. Poprzestaję na oficjalnej stronie: Komitet Londyński powstał, aby ocalić pokój, aby konflikt hiszpański nie rozszerzył się na cały świat. Jeden tylko sposób może być skuteczny pod tym względem, jest nim surowy, ściśle przestrzegany kompromis, polegający na tym, aby wszystkie państwa, w Komitecie tym reprezentowane, nie wysyłały do Hiszpanii wojsk, broni, techników i żadnego materiału wojennego i nie podtrzymywały wojny, tą czy inną drogą. W istocie rzeczy Komitet Londyński opiera się na idei fałszywej i działalność jego jest jednym wielkim nieporozumieniem.

Stąd też płyną rezultaty. Idea jest fałszywa, ponieważ w swym zadaniu ocalenia pokoju, czyli nakazu poszanowania dla prawa, Komitet Londyński nie może zastąpić Ligi Narodów, nie będąc jej emanacją, nie posiadając jej siły, nie podlegając zasadom, określonym w pakcie. Komitet nie ma moralnego i formalnego autorytetu, jaki posiadać może i posiada Rada Ligi Narodów. Powtarzam: działalność jego polega na nieporozumieniu. Dwa są sposoby interwencji w takim konflikcie, jak nasz: Interwencja zbrojna, wojenna, prowokacyjna, chciwa na łup ze strony tego kto napada — tego rodzaju interwencję Liga Narodów zawsze potępiała i zabraniała jej, oraz interwencja prawna, interwencja pacyfikacji, przy pomocy środków Ligi, środków prawnych i pewnych metod akcji. Ta interwencja pacyfikacji i prawa jest nie tylko dozwolona, lecz także konieczna i obowiązkowa. Jedynie i wyłącznie Liga Narodów może ją zrealizować. Londyński Komitet Nieinterwencji, zastępujący Ligę Narodów w kwestii konfliktu hiszpańskiego, nie tylko jej nie wyręcza, lecz ją narkotyzuje i usypia. *Komitet Londyński, powstały po to, aby nikt w konflikcie hiszpańskim nie interweniował, doprowadził, jak dotychczas, tylko do jednej nieinterwencji, mianowicie — nieinterwencji Ligi Narodów.*

Ci, którzy oczekują od Komitetu Londyńskiego zasadniczych rezolucyj, afirmacyj ogólnych, wynikających z zasad prawnych — mylą się ogromnie, ponieważ Komitet Londyński, dzięki swemu składowi, charakterowi i swojej funkcji, nie opiera się o zasady prawa międzynarodowego, lecz tylko o kwestie wyłącznie polityczne. Komitet Londyński jest machiną, zmontowaną przez delegatów Rządów, które nie dowierzają sobie wzajemnie, państw, które się wzajemnie boją. W Komitecie tym Hiszpania nie ma głosu, konflikt hiszpański nie jest tam rozpatrywany w świetle prawa i traktatów międzynarodowych. Pozostaje on jedynie kwestią konsekwencyj, jakie mieć on może w mniejszym lub większym stopniu dla pięciu wielkich mocarstw europejskich, grających ogromną grę, grę, którą już znamy. *To jest właśnie cała prawda!*

Nie wątpię, że istnieje szczera chęć użycia środków zapobiegawczych przeciwko możliwej wojnie. Jakżeby można wątpić o tym. Wątpię jedynie o skuteczności tych środków, bowiem system od samego początku jest fałszywy. Ponieważ punktem wyjścia stała się błędna idea. Ponieważ cała akcja polega na nieporozumieniu — konsekwencje muszą być opłakane.

MIMO KONTROLI ZBOMBARDOWANO ALMERIĘ

Komitet Londyński funkcjonuje. Konsekwencje tej działalności sprzeciwiają się prawu Republiki hiszpańskiej. Po pierwsze: Rząd hiszpański widzi się pozbawiony, w większej części, możności wykonywania praw, które mu legalnie przysługują, w dziedzinie handlu zagranicznego, powtóre: niektóre rządy, trzymają się niewolniczo swoich słów, zachowują nie tylko surowy kompromis, którego nauczyły się w Londynie, lecz także kompromisy, do których same doszły, podczas gdy inne rządy łamią i gwałcą tymczasem bezwstydnie pakty, zatwierdzone uroczyście w łonie samego Komitetu, z wiedzą wszystkich jego cierpliwych członków, po trzecie: zawiera się pakt i tworzy plan kontroli, któremu na szczęście, tak aby nikt się nie czuł pokrzywdzony, nie podlegają aeroplany; po czwarte: tworzy się plan kontroli, aby zrealizowanie jego odkładać z tygodnia na tydzień po to, by dać czas na zaopatrzenie rebeliantów w portach, znajdujących się pod ich władzą w ilość broni i amunicji, dostateczną, lub też rzekomo dostateczną do odniesienia zwycięstwa nad Rządem legalnym, nad Republiką, po piąte: zgoda na wejście w życie kontroli morskiej, wówczas, gdy można mniemać, że w Hiszpanii dosyć jest już cudzoziemskich dywizyj, dosyć aeroplanów, dosyć tanków i tych wszystkich rzeczy, których brak spowodowałby klęskę powstańców.

Po szóste: istnieje kontrola morska, jednakże po kilku tygodniach świat dowiaduje się ze zdziwieniem, że cały ten sprzęt wojenny, sprowadzony do Hiszpanii bez przeszkód, przed okresem kontroli morskiej, nie wystarcza, aby nas zwyciężyć i że (ach, cóż za cud) cała ta kontrola, wbrew przypuszczeniom, nie może nas zdławić. Bezpośrednio po upewnieniu się i zdobyciu strasznego doświadczenia, zachodzą na Morzu Śródziemnym fakty, które mają na celu zniszczenie planu kontroli morskiej. Niweczy się plan kontroli morskiej przez barbarzyński skandal bombardowania Almerii, które pozostało bezkarne, aczkolwiek potępiło je sumienie sprawiedliwego i wolnego świata, patrzącego na nas. Świat wie już o tym, że ta czy inna eskadra może zniszczyć miasto nadbrzeżne, które nic nie zawiniło. *To żywe doświadczenie nie pozostanie zapewne bez konsekwencyj na przyszłość.*

Niweczy się zatem plan kontroli morskiej, przekonawszy się dowodnie, że jego efekty nie będą w stanie nas zniszczyć. Wówczas między dwoma stanowiskami całkowicie sprzecznymi ze sobą, na terenie dyplomatycznym, czyli na terenie Komitetu Londyńskiego dochodzi do kompromisu.

My, — Hiszpanie, z naszą umysłowością śródziemnomorską, lub też jak dawniej mówiło się niesłusznie łacińską, na określenie umysłowości, wychowanej w kulcie logiki i nie uznającej nigdy, że dwa razy dwa może być szesnaście, my — Hiszpanie tak właśnie wychowani, intelektualnie, sądzimy, że układy i kompromisy są możliwe, że niejednokrotnie dyktuje je rozum i zdrowy sens, jeżeli chodzi o dwa równe prawa. Jednakże kompromisy i układy między prawem i siłą, która im gwałt zadaje, między napastnikiem i napadniętym, nie są materialnie ani moralnie możliwe. Jedno z dwojga zatem: *albo prawo zostanie zniszczone, albo siła zostanie ujarzmiona.* Nie ma żadnego innego wyboru!

Wojownicza zapowiedź premiera Konove

Japonia grozi Chinom „polityką zdecydowaną"

Dzienniki japońskie zapowiadają, że w przemówieniu, które premier ks. Konoye wygłosi na otwarciu nadzwyczajnej sesji parlamentu w dniu 3 września, zostanie wysunięta teza porzucenia dotychczasowej polityki, mającej na celu osiągnięcie lokalnego porozumienia w Chinach na rzecz polityki zdecydowanej, celem zmuszenia Chin do ustępstw.

PLANY OFENSYWY

Z chińskich kół wojskowych donoszą, że Chińczycy w odpowiedzi na zapowiedzianą ofensywę japońską na froncie szanghajskim przeprowadzą wielką ofensywę przeciwko Tientsinowi i Pekinowi.

JAPOŃCZYCY ZAJĘLI WU-SUNG

Dowództwo marynarki japońskiej komunikuje, że wojska japońskie, które dokonały desantu w kilku punktach na lewym brzegu rzeki Wang - Pu zajęły m. Wusung. Natarcie Japończyków w kierunku północno - zachodnim trwa. Forty położone na północ od Wu-Sung, znajdują się jeszcze w ręku Chińczyków, lecz nie posiadają większego znaczenia wojskowego.

WALKI POWIETRZNE.

Samoloty japońskie dokonały nalotu na 2 lotniska w prowincji Fu-Kien oraz na 3 lotniska w pobliżu Kantonu.

Ofiarą bombardowania padły hangary, arsenał, „3 samoloty myśliwskie oraz prochownia w Ke-

Podczas walki powietrznej w pobliżu ujścia rzeki Yang - Tse japońskie samoloty myśliwskie zestrzeliły ogniem karabinów maszynowych dwa samoloty chińskie.

OFIARY WALK W SZANGHAJU.

Oficjalnie komunikują, że podczas walk w Szanghaju pomiędzy 13 a 30 sierpnia padło 28 zabitych i 154 rannych obywateli japońskich.

WOJSKA KANTOŃSKIE.

Dowództwo japońskie stwierdziło, że w walkach pod Szanghajem biorą udział wojska kantońskie. Japończycy wzięli do niewoli pod Lotien oficera i podoficera ze 153 dywizji kantońskiej. Naczelny wódca armii kantońskiej gen. Yu-Han-Mu przystępuje do formowania nowych 20 pułków.

EWAKUACJA NANKINU.

Dotychczas opuściło Nankin około 50 proc. mieszkańców. Ewakuacja miasta odbywa się w dalszym ciągu.

Ze źródeł chińskich donoszą, że Japończycy wysadzili na ląd w okolicy Wusung bardzo znaczne posiłki.

Samoloty japońskie bombardowały Jan - Hang w pobliżu Wu-Sung. Od bomb rzuconych przez japońskie eskadry powietrzne zginęło m. in. 200 włościan chińskich ewakuowanych z miejscowości zajętych przez Japończyków.

Francja przeciw włoskiej interwencji

Niepewne stanowisko Rządu brytyjskiego

Z Londynu donosi PAT :

W związku z wiadomością prasy francuskiej jakoby Rząd francuski zamierzał podjąć w komitecie nieinterwencji akcję protestacyjną z racji telegramu gratulacyjnego, wysłanego przez Mussoliniego do gen. Franco po wzięciu Santander, w londyńskich kołach urzędowych wiadomości tej nie potwierdzają.

Wydaje się, że Rząd francuski naradza się obecnie z Rządem brytyjskim, który ze swej strony nie ujawnia zapewne wielkiego entuzjazmu dla tego rodzaju akcji, proponowanej przez Francję.

Kroki, podjęte w londyńskim komitecie nieinterwencji, utrudniłyby jeszcze bardziej możliwość zbliżenia włosko - brytyjskiego, które i bez tego jest pod coraz większym znakiem zapytania.

Tak, jak sytuacja rozwija się obecnie, wydaje się wątpliwym, aby pertraktacje ambasadora brytyjskiego w Rzymie z min. Ciano rozpoczęły się wcześniej, jak po 1 października.

Rząd brytyjski pragnie prawdopodobnie odczekać nie tylko sesję Ligi Narodów w Genewie, ale także wyniki ewentualnej wizyty Mussoliniego w Niemczech.

Odparte natarcie faszystów

na froncie Tagu

Agencja Havasa donosi: Na odcinku położonym na południe od Tagu zaatakowali powstańcy pozycje rządowe Sierro Avial. Natarcie to zostało z wielkimi stratami dla powstańców odparte.

***

Havas donosi z Santander, że wojska gen. Franco stale posuwają się naprzód i znajdowały się w odległości 6 klm. od granicy prowincji Asturia.

Miasto San Vincente de la Barquera zostało zajęte. 20 klm. szosy, idącej wzdłuż wybrzeża rządowcy uszkodzili w 11 miejscach dynamitem. Wysadzono również w powietrze fort Serra del Esculo, panujący nad szosą łączącą Cabezon de la Sal z San Vincente de la Barquera.

Z Saragossy donoszą, że natarcie wojsk rządowych na froncie aragońskim słabnie. Silniejsze uderzenie wojsk rządowych miało miejsce pomiędzy Fuentes de Ebro a Belchite.

Mussolini pojedzie do Niemiec

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Wiadomość o podróży Mussoliniego do Niemiec w dn. 25 września potwierdza się, Mussolini spędzi pierwszy dzień w Berchtesgaden w towarzystwie kanclerza Hitlera, z którym omówi szereg zagadnień politycznych.

W dn. 26 września odbędzie się w Monachium i jego okolicach szereg manifestacyj i uroczystości. Mussoliniemu towarzyszyć będzie prawdopodobnie min. Ciano, gen. Russo, szef sztabu generalnego armii włoskiej oraz kilku dostojników wojskowych (PAT).

Przeciw piratom Morza Śródziemnego

Inicjatywa Rządu Francji

Inicjatywa Rządu francuskiego zawarcia porozumienia przez wszystkie państwa śródziemnomorskie została powitana z zadowoleniem przez polityczne koła Paryża. Rząd francuski zgodnie ze swą dotychczasową metodą zwrócił się w tej sprawie najpierw do Rządu brytyjskiego.

Opinia francuska śledzi nadal z niepokojem powtarzające się coraz częściej akty napadów i zatrzymywania statków handlowych na Morzu Śródziemnym. Każdy dzień przynosi szereg niepokojących wydarzeń. We wtorek prasa zanotowała kilka takich incydentów, między nimi pościg tajemniczej łodzi podwodnej za statkiem francuskim „Teofil Gautier" na Morzu Egejskim oraz zbombardowanie hiszpańskiego rządowego statku „Ciudad Real" w pobliżu portu Vendre. Poza tym w portach francuskich władze bezpieczeństwa są stale w stanie alarmowym np. w pobliżu Frontignan wybuchły dwa pociski wystrzelone z morza, które wywołały prawdziwą panikę wśród ludności.

***

W odległości 5 mil od brzegów Algieru został storpedowany parowiec sowiecki „Timiraziew" o pojemności 1078 ton. Parowiec sowiecki jechał do portu Saidu z ładunkiem węgla. Załogę uratowano.

Przynależność państwowa okrętu, który storpedował parowiec sowiecki nie została stwierdzona.

***

Z Londynu donoszą, że pomiędzy Paryżem a Londynem toczą się rzekomo narady na temat ewentualnego zorganizowania wspólnego patrolowania morza Śródziemnego przez zainteresowane w żegludze na tym morzu państwa. Plan ten przewidywać ma również udział w patrolowaniu mniejszych państw śródziemnomorskich, oraz Holandii. Ze strony francuskiej proponowane ma być, aby ta wspólna organizacja doszła do skutku nawet, bez udziału Niemiec i Włoch.

Krew leje się w Palestynie

Doba nie mija bez aktów terroru

W ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano znowu wypadki terroru w Palestynie. Dwóch Żydów i trzech Arabów zostało zabitych przez niewykrytych sprawców, a jeden Żyd i dwóch Arabów zostało rannych. Zwłoki jednego z Arabów zostały znalezione w Jerozolimie w dzielnicy koło góry Scopus, drugi Arab zamordowany został w Haifie na górze Carmel, a trzeci we wsi koło Nablus.

Prasa żydowska w Palestynie daje wyraz zaniepokojenia z powodu wznowienia aktów terrorystycznych, a prasa arabska nawołuje do umiarkowania i spokoju wobec tego, że dn. 8 września w Belludanie w Syrii odbędzie się kongres arabski, który rozpatrzy sytuację, a rozruchy zaszkodziłyby jedynie sprawie arabskiej. Przewódca żydowski w Tel - Avivie wydał ostrzeżenie do młodzieży żydowskiej przed stosowaniem środków odwetowych. (PAT).

Likwidacja zatargu wawelskiego

w świetle not nuncjusza i min. Becka

Agencja PAT. komunikuje: Po przyjaznej wymianie zdań, między Stolicą Apostolską a Rządem polskim w sprawie grobów wawelskich, zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych pomiędzy nuncjuszem apostolskim ks. arcybiskupem Cortesi a ministrem spraw zagranicznych p. Józefem Beckiem.

Nota nuncjusza potwierdza propozycje sformułowane przez arcybiskupa krakowskiego w piśmie do P. Prezydenta R. P.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, przede wszystkim marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji, jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Nota p. min. Becka, potwierdza te propozycje. Obie noty noszą datę 25 sierpnia r. b.

Wiadomości sportowe

Zaognienie sprawy śląskiej

Po pobycie płk. Glabisza w Katowicach zdawało się, że konflikt śląski zakończy się pomyślnie. I w istocie. Zrazu wyglądało, że PZPN. poszedł na ustępstwa. Wszak postanowił zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie Śl. OZPN., tak jak sobie tego kluby tamtejsze życzyły. W ogóle PZPN. był nastrojony raczej pokojowo. Ale już tydzień później chwycił się drastyczniejszych środków. Ukarał byłych członków Zarządu Śl. OZPN. w sposób, który prasa śląska określiła mianem drakońskich kar. Zastanówmy się naprzód nad samą karą. Jeśli wyjdziemy ze stanowiska, że sprawowanie mandatu jest dobrowolnym aktem ze strony ludzi, pragnących go sprawować, to rezygnacja z tychże mandatów nie może być czymś karygodnym. Pisaliśmy już: należało wytrwać na stanowisku do końca, t. j. do wyboru nowych władz. Tak jest wszędzie praktykowane. Możemy nazwać inne postępowanie ucieczką, czy nawet dezercją, ale karanie za to, że dobrowolnie przyjętą godność ktoś złożył jest niczym nieuzasadnione. Chyba, że były także inne powody, o których się potajemnie mówi, a których dla braków dowodów nie chce się przytoczyć . No, ale wtedy nie można karać. Teraz rzecz druga. Jednych ukarano, a drugich nie. Przecież odpowiedzi na ankietę, która jest upokarzająca i nigdzie nie spotykana, nie mogą decydować o samym czynie. Tylko ci, którzy byli nieobecni na krytycznym posiedzeniu, i którzy wyraźnie uchwale się później sprzeciwili, mogliby ewentualnie uwolnieni być od odpowiedzialności. Ale dlaczego jednych się karze, a innych uczestniczących na danym posiedzeniu i współdziałających w uchwałach, których treść stała się następnie podstawą dyskwalifikacji, tego zrozumieć nie można. Nie ma więcej winnych i mniej, tam, gdzie uchwała jest zbiorowa. Przecież w zarządzie zasiadywali ludzie dojrzali, których nie trzeba było namawiać i „gwałcić". Byli odpowiedzialni za swoje czyny. Kara powinna być jednakowa, chyba, że każdy z ukaranych miał inne przewiny na sumieniu. A teraz, jaką ta kara być winna, wtedy, gdy karzącym przyświecało myśl pokojowego zlikwidowania konfliktu? Łagodna, przykładna i jednakowa. Bo jaki jest efekt? Wiadomą jest rzeczą, że nic tak nie emocjonuje, jak sprawy osobiste. One są motorem działania, one niekiedy nadają fałszywy kierunek rozwijającym się wypadkom. A przecież w danym razie chodziło o zażegnanie konfliktu. Tymczasem dolano oliwę do ognia.

A teraz rzecz druga. PZPN. popełnił błąd, ale w dobrej wierze. Czy z tego wynika, że sprawę należy doprowadzać do absurdu. Bo, co lansuje na Śląsku ? Rokosz, e oderwanie się od PZPN. i temu podobne niedorzeczności! Trudno w pracy społecznej trzeba umieć trzymać nerwy na wodzy i podporządkować swoje, nawet najsłuszniejsze osobiste sprawy, sprawie ogólnej. Czas jest najlepszym lekarzem. Widziało się już takie rzeczy, że dzisiaj ukarani jutro dochodzili z powrotem do władzy, mimo, że nie pozbyli swego „kargodnego i szkodliwego" charakteru działania. Cóż dopiero mówić o ludziach, którzy zostali niesłusznie ukarani! Należy się uzbroić w cierpliwość i nie pogarszać sprawy. Trzeba umieć się pogodzić z rzeczywistością i przeczekać swój moment!

Na Śląsku musi zapanować spokój, musi życie sportowe powrócić do normalnego trybu. O tym przede wszystkim powinni pamiętać ci, którym zresztą sam PZPN. przypisuje „zasługi dla dobra sportu śląskiego"!

M. STATTER.

Piłka nożna

ENUNCJACJA ZARZĄDU PZPN. W SPRAWIE ŚLĄSKIEJ.

Zarząd PZPN zapowiedział ogłoszenie drugiej publicznej enuncjacji w sprawie śląskiej. Enuncjacja ta ma być odpowiedzią na uchwały sobotniego zebrania klubów śląskich, na którym postanowiono zaprotestować przeciwko dyskwalifikacji działaczy śląskich.

Boks

JOE LOUIS BIJE FARRA.

W Nowym Jorku rozegrano wczoraj spotkanie bokserskie między Joe Lousiem, a Tommy Farrem (Anglia). Wbrew oczekiwaniu Murzyn odniósł zwycięstwo dopiero na punkty po 15 rundowej walce, a nie przez nokaut.

Mecz zakończył się fiaskiem finansowym, publiczność bowiem zawiodła.

Szwecja na falach dobrobytu

Jak wynika z danych opublikowanych w kwartalniku wydawanym przez szwedzkie kolegium handlowe, sytuacja gospodarcza Szwecji uległa dalszej poprawie.

Panujący w kwietniu r. b. niepewny nastrój co do dalszego rozwoju szwedzkiej „prosperity" ustąpił całkowicie.

Wielki przemysł eksportowy otrzymuje w dalszym ciągu poważne zamówienia, dzięki którym praca dla fabryk w dotychczasowym nasileniu jest zapewniona do końca następnego roku. Ceny na rynku krajowym nieznacznie wzrastają, wysokie stawki frachtowe zapewniają duże korzyści flocie handlowej. Silnie rozwija się również handel z zagranicą przy czym import wzrasta wydatniej od eksportu.

Likwidacja ochrony lokatorów

uchwalona przez Komitet Ekonomiczny Ministrów

W dniu 31 sierpnia r. b. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę zniżek komornego uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca bieżącego roku budżetowego.

Postanowiono zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy przedłużającej zniżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r., a dla mieszkań najmniejszych (1-o i 2-o izbowych) na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów przez kolejne wyjmowanie w ciągu szeregu lat z pod jej działania poszczególnych kategoryj mieszkań, poczynając od mieszkań większych.

Postanowiono przy tym powierzyć sądom odraczanie terminu eksmisyj w wypadkach wyjątkowych podobnie jak to przewiduje dekret Prezydenta R. P. z 29 września 1936 r. dotyczący odraczania eksmisyj z lokali handlowych i przemysłowych.

Następnie z bieżących spraw gospodarczych Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrzył m. in. sytuację na rynku zbożowym i pasz i ustalił dalsze wytyczne w zakresie obrotu zagranicznego tymi artykułami.

***

Jak widać z powyższego, podana przez nas na 2-iej stronie zapowiedź likwidacji ochrony lokatorów — niestety — sprawdza się.

Sprawa belgijskiego Banku Narodowego

Minister Finansów Belgii tow. de Man ogłosił raport, w związku ze sprawą Banku Narodowego i zarzutów, czynionych gubernatorowi tego Banku p. Franckowi i innym osobistościom z dyrekcji. Raport omawia sprawę zużytkowania sum, które — po ustąpieniu Van Zeelanda ze stanowiska dyrektora i wicegubernatora Banku — nagromadziły się — wskutek nieskreślenia z budżetu Banku uposażeń, związanych z tym stanowiskiem, po przejściu p. Van Zeelanda do Rządu — nieobsadzonym.

Rada Ministrów postanowiła zaproponowac królowi zwołanie nadzwyczajnego parlamentu. Premier Van Zeeland wygłosi w obu izbach deklaracje, odpowiadające na kampanię wymierzoną przeciw niemu i ministrowi skarbu. Wygłosi on również expose na temat polityki rządowej w stosunku do instytucji emisyjnej.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Nowa umowa u „Deischsla" w Sosnowcu

Sekretariat Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Sosnowcu zawarł umowę zbiorową z Dyrekcją Fabryki Lin i Drutu „Deischsel".

Umowa podwyższa zarobki robotników tej fabryki o około 15% łącznie z deputatem węglowym, przy czym podwyżką płac objęte zostało 85% zatrudnionych robotników.

Dalej umowa gwarantuje robotnikom, między innymi:

a) przy pracy akordowej zarobek przynajmniej 25% wyższy ponad dniówkę zasadniczą.

b) 50% dodatek przy pracach poza obrębem fabryki plus mieszkanie lub dodatek na mieszkanie;

c) 5% dodatek w Oddziałach cynkowni i pralni oraz ubrania ochronne tam, gdzie tego rodzaj pracy wymaga.

d) uniknanie przez Zarząd fabryki redukcji w wypadku braku zamówień — zamiast tego stosowanie, w miarę możności, urlopów turnusowych lub świętówek.

Umowa zawarta została na okres od 15 sierpnia 1937 r. do 1 września 1938 r., a w razie niewypowiedzenia o miesiąc naprzód — automatycznie przedłuża się na rok następny.

W obronie swych towarzyszy

W dniu 26 sierpnia cała załoga fabryki chemicznej „Elektryczność" w Ząbkowicach stanęła do 1-no godzinnego strajku demonstracyjnego w obronie przewodniczącego Oddziału Związku i delegata, których zredukowano.

Strajk pomógł, gdyż dyrektor fabryki zobowiązał się wobec Inspektora Pracy *zredukowanych robotników przyjąć z powrotem najdalej do 1 października b. r.*

ZE ŚLĄSKA

Kto przyjął Staroszolskiego do „Wspólnoty Interesów"

Ajencja „Echo" donosi:

Jak się dowiaduje agencja „Echo" w najbliższym czasie ustąpić ma z zajmowanego stanowiska szef biura personalnego „Wspólnoty Interesów" dr. Strzemecki. Jako przyczynę ustąpienia wymienia się przyjęcie do pracy i tolerowanie urzędnika, poszukiwanego przez sądy w sprawach karnych.

20 tomów akt w procesie oszusta emigracyjnego

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach toczy się proces sensacyjnego oszusta emigracyjnego 46-letniego Andrzeja Mańki ze Lwowa, b. właściciela biura „Voyages France — Pologne" w Paryżu i zarazem b. wydawcy „Kuriera Paryskiego", który prowadząc to biuro od 1928 roku do marca 1935 — poszkodował setki osób, przeważnie emigrantów polskich, pracujących we Francji i reflektujących na wyjazd z Polski do Francji oraz wielu obywateli Czechosłowacji, Jugosławii, Italii itp. wyłudzając od nich drogą podstępnych machinacyj od 1.000 do 15.000 franków za wyrobienie kontraktu pracy we Francji, załatwienie paszportu przejazdu oraz wszelkich kwestii, związanych z przesiedleniem i zezwoleniem na pobyt.

Przedmiotem obecnej rozprawy sądowej jest sprawa poszkodowania około 200 obywateli polskich na około 300.000 franków. Mańko wypiera się winy, twierdząc, że w wywiązaniu się przeszkodziły mu władze francuskie, które go wysiedliły, a następnie władze polskie, które po przybyciu do kraju aresztowały go, uniemożliwiając mu zebranie wśród krewnych potrzebnej sumy na pokrycie szkód emigrantów. Ponieważ oszustwa te dokonywał Mańko na przestrzeni lat 1933 — 1936, jasnym jest, że tłumaczenie to jest z gruntu kłamliwe. Że wszystkich zadań podejmował się Mańko z myślą zgóry o oszustwie dowodzi fakt, że stale praktykował jeden i ten sam system, t. j. po wpłaceniu umówionej kwoty grał zawsze na zwłokę, a następnie żądał dalszych wpłat twierdząc, że zawarty dla zainteresowanego kontrakt pracy stracił ważność i trzeba starać się o nowy. Sąd przystąpił do odczytywania 20 tomów akt sprawy.

Śmierć za kradzież jabłek

Do sądu Emiliana Jaremczuka w Łataczu, w pow. zaleszczyckim za kradł się 20-letni Stefan Nykołyn celem dokonania kradzieży. W chwili, gdy przechodził przez mur, otaczający sad, Jaremczuk strzelił doń grubym śrutem. Skutkiem odniesionych ran, Nykołyn zmarł. Za bójcę aresztowano.

Zwycięskie zakończenie strajku głodowego w Święciu

W piątek, 27 b. m., nastąpiło zakończenie głodówki oraz strajku okupacyjnego, jaki od 3-ch dni objął około 200 robotników, pracujących przy budowie ulicy Portowej w Świeciu.

Po uwzględnieniu słusznych postulatów robotnicy podjęli pracę.

Należy z uznaniem podkreślić solidarność innych robotników m. Świecia, którzy, zatrudnieni przy budowie wzmacniaka przy poczcie, oraz w cukrowni, rozpoczęli strajk w imię solidarności z głodującymi robotnikami.

Ta postawa klasy robotniczej przyczyniła się niewątpliwie do osiągnięcia tak szybkiego zwycięstwa.

Zaznaczyć jednak należy, iż w ostatnim dniu strajku większa liczba robotników osłabła z głodu do takiego stopnia, że zaszła konieczność umieszczenia ich w szpitalu. Przewiezionych do szpitala zostało około 60-ciu robotników.

Zwycięski strajk robotników budowlanych w Wierzbniku

Głodowe zarobki zmusiły robotników budowlanych do 3-tygodniowego strajku.

Należy nadmienić, że pomimo, iż 1500 robotników rozproszonych był opo całym mieście Wierzbniku i Starachowicach — łamistrajków nie było! *Po trzech tygodniach, w dniu 27.8, zgłosili się ostatni przedsiębiorcy i podpisali umowę zbiorową, udzielając od 20 — 80% podwyżki.*

Akcją kierował sekretarz okręgowy, tow. Chyb.

Likwidacja strajku przy budowie dróg na Śl. Cieszyńskim

Przed kilku dniami wybuchł strajk okupacyjny, przy budowie dróg w Haźlachu i Kończycach Wielkich (pow. cieszyński). Strajk ten został w sobotę zlikwidowany, lecz robotnicy nie mogli przystąpić do pracy, gdyż teren wskutek ulewnych deszczów jest zupełnie rozmoknięty.

Narazie przy budowie w Haźlachu pracuje 10, a w Kończycach Wielkich 20 robotników przy odwadnianiu.

W Radomiu ruszy fabryka „Chrom"

Wskutek niepokrycia pożyczek udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego różnym zakładom przemysłowym, wiele fabryk w różnych miejscowościach Polski przeszło w ostatnich latach na własność Banku Gospodarstwa Krajowego. Niektóre z tych zakładów sprzeda ne zostały już w ręce prywatne.

M. in. Bank Gospodarstwa Krajowego wyzbył się wielkich zakładów garbarskich „Chrom" w Radomiu. Garbarnie te zakupiła spółka garbarzy warszawskich. Nie czynne od kilku lat zakłady, będą ponownie uruchomione dla wyrabiania skór podeszwowych.

Dramatyczny pościg za bandytą na ulicach Krakowa

Wieczorem dnia 31 sierpnia, okolice dworca krakowskiego były widownią krwawego pościgu.

Osaczony przez policję zuchwały bandyta, Stanisław Żelazny, ucieakł ostrzeliwując się gęsto.

Żelazny zbiegł niedawno z więzienia rzeszowskiego i niepokoił Kraków i jego okolicę.

Za strzelającym posypały się strzały policji. W pewnej chwili — w pobliżu hotelu Europejskiego, uciekający bandyta, ranlony jedną z kul, zachwiał się i runął.

Nim dopadła do niego policja, kelner Marian Gondek dobiegł do rannego i chciał wyrwać mu broń.

Doszło do krótkiej szamotaniny, w czasie której bandyta strzelił dwukrotnie do odważnego kelnera, raz w szyję i raz w serce, kładąc go trupem na miejscu. Dokonawszy tego, bandyta zerwał się z ziemi i słaniając się, skręcił w sąsiednią uliczkę, ostrzeliwując się w dalszym ciągu.

Na ulicy Potockiego postrzelił policjanta, Stefana Szczuckiego, w chwilę później sam padł na ziemię.

Opryszek jeszcze i teraz nie dał za wygraną. Udał nieprzytomnego i dał się przewieźć na znajdującą się w pobliżu stację Pogotowia, tu jednak, gdy sanitariusz przystąpił do opatrunku, bandyta zerwał się na nogi, podbiegł do okna i chciał wyskoczyć z parteru na ulicę. Dopiero kilku strażaków, przybyłych z sąsiedniego lokalu straży pożarnej, obezwładniło go.

Bandyta został natychmiast skuty w kajdany i po opatrzeniu przez lekarza, umieszczony w specjalnej celi pojedyńczej w więzieniu św. Michała.

EGZEKUTYWA OKR I OKRĘGOWY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY PPS W-WA PODMIEJSKA

wzywa delegatów kół młodzieży PPS do przybycia w dniu 5 września b. r. t. j. w niedzielę na ul. Warecką 7

NA ODPRAWĘ MŁODZIEŻOWĄ

z porządkiem dziennym:

1. Miesiąc Młodzieży,
2. Zlot,
3. Wolne wnioski.

Obecność przedstawicieli kół Młodzieży i delegatów poszczególnych dzielnic, obowiązkowa.

Wiadomości z całej Polski

ROBOTNIK ZABITY PRZEZ POCIĄG

No szlaku Szepietowo — Łapy, pociąg nr. 783 najechał na 35-letniego Wacława Giela, (wieś Jabłoń, gm. Piekuty, pow. Wysoko-Mazowiecki), sezonowego robotnika kolejowego, który pracował przy naprawie toru. Wskutek zmiażdżenia przez koła wagonów, Giel poniósł śmierć na miejscu.

CHCIAŁ ODKRYĆ TAJEMNICĘ ŚMIERCI

Niecodzienny wypadek wydarzył się w Oskrzesińcach pod Kołomyją. We wsi tej mieszka niejaki Stefanyszyn, którego 16-letni syn Bazyli odawna okazuje silne zainteresowanie spirytyzmem i zagadnieniem śmierci. Myśl o zagadce śmierci trapiła go tak silnie, że po stanowił na swój sposób kwestię tę „wyjaśnić". W tym celu wraz ze swym bratem, 12-letnim Janem, dał się w nocy w czasie zabawy starszych na bliską łąkę, gdzie wspiął się na wysoką topolę i zarzucił sobie pętlę na szyję, poczem zeskoczył z wysokości. Oczywiście stracił natychmiast przytomność i zaczął sinieć.

Gdy brat jego spostrzegł, że grozi Bazylemu natychmiastowa śmierć, odciął go. Nieprzytomny młodzieniec runął na ziemię, dozna jąc wstrząsu mózgu. Obecnie leczy się w szpitalu. Dotychczas nie odzyskał przytomności.

70-LETNI PODPALACZ Z ZEMSTY

Na sesji wyjazdowej łuckiego sądu okręgowego w Kowlu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko 70-letniemu Sidorowi Androsiukowi, oskarżonemu o podpalenie zabudowań swego syna we wsi Sinówka, w powiecie kowelskim. Sidor przepisał majątek dzieciom, które następnie nie chciały utrzymywać starego ojca. Wszystkie dzieci Androsiuka były już karane za pobicie ojca. Z zemsty Sidor podpalił stodołę swego syna, Jakima, wskutek czego spłonęły te goroczne zbiory oraz inwentarz żywy i martwy. Sąd skazał Sidora za ten czyn na 3 lata więzienia.

Zegary na wszystkich dworcach kolejowych

Min. Komunikacji wydało zarządzenie w sprawie instalowania zegarów na dworcach kolejowych. Wszystkie budynki dworców osobowych muszą być zaopatrzone w zegar, umieszczony na zewnątrz od strony torów kolejowych, tak, by był on widoczny dla podróżnych. W porze nocnej zegary na dworcach kolejowych powinny być oświetlane

Kącik radiowy

POLSKIE RADIO NA TARGACH WSCHODNICH.

Polskie Radio bierze udział w tegorocznych Targach Wschodnich pod hasłem zbliżenia radiosłuchacza do mikrofonu i radiofonizacji Ziemi Czerwieńskiej. Założenia te stara się zrealizować w dwuch pawilonach: w studio radiowym i w zradiofonizowanej świetlicy.

Studio radiowe mieści się w pawilonie, znajdującym się nie daleko potężnych masztów radiostacji. Publiczność ma tu możność wejrzenia za kulisy radiowe, przyjrzenia się choć w części pracy artystycznej i technicznej, związanej z audycjami.

[illegible] Polskiego Radia na Targach [illegible] zainteresuje niewątpliwie tak radiosłuchaczy, jak i tych, którzy zamierzają wstąpić w ich szeregi.

„ŚWIT, DZIEŃ I NOC" — PRZEZ RADIO.

Bywalcy teatralni pamiętają zapewne miłą, pogodną sztukę Dario Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

Radziosłuchacze będą mieli okazję usłyszeć tę uroczą sielankę przez radio. Rozgłośnia Warszawska nadaje bowiem „Świt, dzień i noc" dn. 2 września o godz. 19 z niezrównaną wykonawczynią roli Anny — Marią Malicką. Partnerem znakomitej artystki będzie Wojciech Wojtecki.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 2 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Symfonie Beethovena. 16.40 Lekcja o dobrym współżyciu. 16.55 Kapela Ludowa. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Parafrazy fortepianowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.45 Pogadanka aktualna. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 Muzyka rozrywkowa. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Koncert. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Z oper Pucciniego. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Płyty.

PIĄTEK, 3 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Salonowa. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Samolotem do Palestyny — reportaż. 17.00 Koncert. 17.50 Wędrówka Nasiemca — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Orkiestra (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni nastrojowe. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Sonaty od Scarlati'ego do Debussy'ego — V audycja (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Gawęda gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Piekiełko — obrazek. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 22.15 Muzyka t[illegible]

E. C. Bentley H. W. Alen **109**

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego [illegible] Kopelówny)

Poznanie było wzajemne. Przy niedawnych dwuch okazjach, kiedy Wetherill został wpuszczony przez Raughta do małego mieszkanka na placu Newbury — każdy z nich uległ o tyle panującej powszechnie opinii, że poczuł do drugiego antypatię na pierwsze wejrzenie. Za drugim razem, gdy Raught, wziąwszy od gościa kapelusz, upuścił go na ziemię, — Wetherill zaczął mu cierpko wymyślać, w odpowiedzi na co Raught obrzucił przybysza w myślach stekiem przekleństw w języku, o wiele mniej nadającym się do druku. Teraz, gdy Raught miał go minąć ze sztuczną obojętnością, Wetherill nagle wyciągnął rękę i chwycił małego człowieczka za ramię.

— No, no... patrzcie, kogo widzę — zaśpiewał. — Poczwarny kamerdyner zamordowanego milionera, zaginiony w nader po... odejrzanych o-okolicznościach... Dokądże to, piękna służko? Czy łaskawcy wiadomo, że chce go mieć policja? To objaw bardzo złego gustu, chcieć mieć takiego draba... przyznaję, ale policja ma parszywy gust — z tego przecież słynie... Morowe chłopy, budzą zachwyt i zazdrość cywilizowanego świata... ale ich gust? Pożałowania godny! Nie ma na to innego określenia! Wierzcie mi... Boli mnie serce, gdy to mówię, ale trzeba spojrzeć prawdzie w oczy... po prostu pożałowania godny!

Raught daremnie usiłował wyrwać się ze szponów gwałtownego uścisku.

— Niech mnie pan zostawi w spokoju! — wybuchnął. — Niech pan puści moje ramię, do diabła. Nie znam pana — i nie wiem, o czym pan mówi!

— Powiada, że mnie nie zna — poskarżył się Wetherill, potrząsając głową z żałosnym wyrzutem. — Wypiera się mnie na ulicy — otwarcie i ostentacyjnie! Wzoruje się na Beau Brummel — już ja to wiem! Powie potem swym przyjaciołom u White'a: „Spotkałem tego Wetherilla... popatrzyłem, jakbym go wcale nie widział". Nadęty pęcherz, ot co! Dlatego tylko, że zniknął w nader podejrzanych okolicznościach i że policja go szuka. Dobrze, — nie mam zamiaru narzucać nikomu swego towarzystwa. — Nagle podniósł głos i krzyknął głośno — Policja może sobie was zabrać... Po...po...licja!

— Niech mnie pan puści, albo pan pożałuje tego — mruknął Raught. Walczył o oswobodzenie się, a jednocześnie z ust jego popłynął potok wymysłów. Był teraz ślepy ze wściekłości i na nic nie zważał.

— Po...o...licja! — wrzasnął znowu Wetherill.

— A więc dobrze! — Raught sięgnął prawą ręką do kieszeni, a potem przytknął automatyczny rewolwer do piersi swego prześladowcy. Rozległ się głuchy wystrzał i Wetherill, kaszlnąwszy głęboko, upadł na chodnik — i leżał nieruchomo.

W tej samej chwili od rogu placu, z którego wyszedł Raught, dał się słyszeć gwizdek...

— Dobrze... Gwizdajcie tam sobie w wasze... — wrzasnął Raught. Kopnął z wściekłością ciało. — Jego nie przywrócicie do życia. — Wystrzelił dziko w kierunku postaci w mundurze, która teraz zbliżała się ku niemu — i rzucił się do ucieczki w przeciwną stronę.

W połowie ulicy Lapwort, po prawej stronie placu Purbeck, przed domem Nr. 38, siedział na stopniach czarny kot i z pełną godności pobłażliwością poddawał się łaskotaniu za uszami, którego go raczył posterunkowy Mavor. Tego rodzaju pieszczotę wobec każdego małego stworzenia uprawiał posterunkowy Mavor zupełnie automatycznie. W rzeczywistości myśli jego zaprzątał problem, czy ma szanse należenia od początku sezonu do pierwszej jedenastki oddziałowej. Uważał, że nadeszła już na to pora — że dał dowody swych zdolności. Jeżeli mają trochę oleju w głowie, powinni go wybrać — choćby ze względu na jego umiejętność grania w kule — chociaż dobry był w każdej dziedzinie sportu. A to — jak uświadomił sobie z uczuciem zadowolenia — było nie tylko jego własną opinią — ale opinią, podzielaną szeroko nawet wśród seniorów.

(D. c. n).

KRONIKA KRAKOWSKA

Masowy wiec święta Pracy w Krakowie

W dniu 5 września b. r. w Krakowie, w ogrodzie ZZK., przy ul. Warszawskiej 15/17, odbędzie się

MASOWY WIEC

Robotników i Robotnic, Pracowników i Pracownic zorganizowanych w Związkach Zawodowych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Obecna sytuacja i taktyka Związków.
3. Organizacje Zawodowe, Polityczne, Spółdzielcze i Oświatowe.

Referować będą przedstawiciele Centralnej Komisji Związków Zawodowych i Rady Naczelnej P. P. S. z Warszawy. Przemawiać będą sekretarze Związków.

Wiec ten odbędzie się pod hasłem **pracy, chleba, wolności, organizacji!**

Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

Tajemnicza śmierć dozorcy realności

Wśród tajemniczych okoliczności zmarł w nocy 34-letni Stanisław Klita, dozorca realności przy ul. Zwierzynieckiej 32 w Krakowie.

Klita wrócił do domu około pół nocy i był lekko podchmielony. Według zapodań domowników udał się po chwili do piwnicy. Gdy stamtąd nie wracał, rodzina poczęła go szukać. Po upływie 20 minut znaleziono Klitę w piwnicy, leżącego w stanie nieprzytomnym.

Domownicy poczęli stosować sztuczne oddychanie, a gdy nie odniosło to skutku, wezwali Pogotowie Ratunkowe. Lekarz zastał już jednak zimne zwłoki.

Na zwłokach nie stwierdzono śladów gwałtownych obrażeń, a jedynie były one zupełnie zczerniałe. Sprawą zajęły się władze policyjne.

Cyganka ciężko poraniła służącą

W Krakowie na Placu Szerokim na t. zw. „tandecie" do służącej Józefy Skiba podeszła nieznanego nazwiska cyganka. Po krótkiej sprzeczce cyganka błyskawicznym ruchem wydobyła sztylet, którym ugodziła Skibównę w okolicę serca. Skibówna zbroczona krwią upadła na ziemię. Powstało zamieszanie, z którego skorzystała cyganka i zbiegła.

Natychmiast przybyłe pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim przewiozło Skibównę do szpitala św. Łazarza.

Jak się dowiadujemy, przyczyną napadu było to, że Skibówna romansowała z cyganem, który był narzeczonym owej cyganki.

Napad na parasolnika

Dokonano napadu na 87-letniego parasolnika Jana Koziorowskiego. Do mieszkania jego przy ul. Potockiego 12 przyszli jacyś mężczyźni, którzy dali do naprawy parasolki i zgłosili się po jej odbiór po upływie paru godzin.

W pewnym momencie zarzucili staruszkowi pętlę na szyję, chcąc go udusić. Spłoszeni jednak szczekaniem psa, znajdującego się w sąsiednim mieszkaniu, uciekli i zniknęli na plantach.

Wszystko przemawia za tym, że napad ten pozostaje w związku z wystąpieniami bandyty Żelaznego, o którym piszemy na str. 5.

Żelazny, który zbiegł z więzienia i którego zapasy gotówki były na wyczerpaniu (znaleziono przy nim przeszło 20 złotych) myślał widocznie o zdobyciu pieniędzy. Ktoś opowiadał mu może, że emerytowany staruszek posiada ukryte skarby i dlatego, wykorzystując dogodne położenie suterynowego mieszkania, posłał swoich kompanów na rabunek, a może i sam brał w nim udział.

Historie dnia

Bójka. Dnia 30.8 o godz. 19.30 powstała bójka na tle osobistych porachunków między N. Nowakiem i N Brożkiem, zam. w baraku Miejskim przy ul. Prądnickiej 76, w czasie której Nowak skaleczył siekierą Brożka w głowę. Wezwane Pogot. Rat. przewiozło Brożka do szpitala św Łazarza, gdzie stwierdzono lekkie uszkodzenie ciała.

Kradzieże. Nieznany sprawca skradł z wozu na ul. Grodzkiej jedno palto męskie wart. 120 zł., na szkodę Abrahama Kołątacza, zam. w Skale 27, pow Olkusz.

Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Rozalii Willer, zam. przy ul. Straszewskiego i skradli nakrycie stołowe srebrne na 6 osób, oraz garderobę damską wart. 450 zł.

Zatrzymano Adama Ślaka, lat 26, rodem z Krakowa, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za usiłowaną kradzież w mieszkaniu SS. Sercanek przy ul. Garncarskiej, Planera Chaskiela, lat 39, spedytora, zam w Tarnowie przy ul. Starowolskiego 17, jako podejrzanych o współudział we włamaniu do składu materiałów gorsetowych przy ul. Stolarskiej 9; paserkę Józefę Truś, lat 30, zam przy ul. Librowszczyzna, która przenosiła za pośrednictwem syna Zdzisława sztukę sukna, pochodzącego z kradzieży z włamaniem, dokonanej w nocy na 25 sierpnia b. r. w składzie sukna firmy Abe Rappaport, ul. Stradom 11.

Dyżury lekarzy

Dnia 2 września—noc:

Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel 128-52.

Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4, I p.

Marcinkowski Włodz., Podwale 1 tel. 123-60.

Schonbergowa M., Pl. Zgody 7 tel. 182-58.

Z miasta

NA PLACACH TARGOWYCH.

Mleko niezbier litr 18 — 20 gr Śmietana litr zł. 1—1.20, Śmietanka litr 50—60 gr. Ser zwycz. kg. 70—80 gr. Masło wybor. kg. zł. 3.40, kuchenne kg. zł. 3—3.20. Jaja świeże sztuka 7—8 gr. Buraki ćwikł. z naciąg. 5—6 gr. Cebula bez nać. kg. 15—16 gr. Marchew z nacią kg. 6—8 gr. Pietruszka z nacią kg. 15—16 gr. Seler kg. 16—20 gr. Ziemniaki kg. 8—10 gr. Pomidory kg. 10—12 gr. Jabłka komp. kg. 15—30 gr., deser. kg. 36—60 gr. Gruszki komp. kg. 16—30 gr., deser. kg. 35—70 gr. Śliwki zwycz. kg. 15—20 gr., deser. —, węg. kraj. kg. 15—60 gr. Ostrężyny litr 15—20 gr. Gęś żywa szt. zł. 3—4.50. Kaczka szt. zł. 1.50 — 2.20. Kura szt. zł. 2—4. Kurczęta para zł. 2—3.50.

Z teatrów

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 2.9: „Freuda teoria snów".

Piątek, 3.9: „Freuda teoria snów".

„FREUDA TEORIA SNÓW" A. CWOJDZIŃSKIEGO z J. ROMANÓWNĄ i M. MASZYŃSKIM.

W czwartek na scenie teatru im J. Słowackiego komedią Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teoria snów". Autor „Teorii Einsteina" wynalazca nowego typu komedii „naukowej", obdarzył scenę polską świeżym utworem, pełnym dowcipu wysokiej kultury i pomysłowości „Wykład naukowy", podany na wesoło, wplata się żywcem w akcję i kojarzy jej przebieg. Niepośledni kunszt pisarza i znakomita gra Janiny Romanówny i Mariusza Maszyńskiego stwarza przez całe trzy akty atmosferę atrakcyjną, pełną zaciekawienia i wesołego nastroju „Freuda teoria snów" powtórzona będzie w piątek.

Zuchwałe włamanie w śródmieściu

Nieznani sprawcy po wycięciu szyby wystawowej firmy Abbe srebrnych lisów. Ogólną stratę ocenia się w wysokości zł. 30.000. Rappaport (skład futer przy ulicy Grodzkiej 52), włamali się do składu, skąd skradli około 100

Radio krakowskie

PIĄTEK, 3 września.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Od Bacha do Czajkowskiego (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Audycja dla dzieci. 15.30 Rachmaninow jako twórca i odtwórca (płyty). 15.40 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Flet i fortepian — koncert. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 2 września.

12.15 Audycja dla dzieci. 13.55 Melodie z filmów. 15.10 Koncert solistów. 15.25 Lektura poobiednia. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 16.15 Symfonie L. v. Beethovena. 18.00 Kilka informacji. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Najlepsze zespoły salonowe. 18.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „King Kong"

BAGATELA: „Kto ostatni całuje" i „Noc przed bitwą".

ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena" i „Tańczący pirat"

DOM ŻOŁNIERZA: „Czterech i pół muszkieterów".

SŁOŃKO: „Sonata Kreutzerowska" i „Kajakowcy na Drwinie".

PROMIEŃ: „Biały anioł".

ŚWIT: „Tajny plan R. 8".

UCIECHA: „Droga do Rio de Janeiro".

WANDA: „Poświęcenie" i „Kochana rodzinka"

KRONIKA ŚLĄSKA

Rozwój szkolnictwa zawodowego na Śląsku

Od dnia 1 września 1937 r. powstają następujące nowe szkoły zawodowe:

1) gimnazjum mechaniczne w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych;

2) prywatna szkoła rzemieślnicza z wydziałem ślusarskim i stolarskim w Cieszynie;

3) wieczorowa szkoła dla elektromonterów w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych;

4) wieczorowa szkoła dla elektromonterów w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku;

5) wieczorowa szkoła dla tkaczy w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku.

Otwarcie szkół wymienionych pod 3 — 5 zależne jest od zgłoszenia co najmniej 30 uczniów do każdej z tych szkół. Obecnie przeprowadza się wpisy.

Ponadto w projekcie jest utworzenie:

6) gimnazjum i liceum telekomunikacyjnego w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych.

Nowa szkoła jest ponadto otwarta jeszcze przed feriami letnimi.

7) szkoła gospodyń wiejskich Związku Harcerstwa Polskiego na Buczu.

W projekcie są ponadto kursy gospodarczo - pensjonatowe w Wiśle, Istebnej i Ustroniu.

Reorganizacji na szkoły nowego typu podlegają od 1 września:

1) 4-letnia szkoła techników mechaników w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych na liceum mechaniczne,

2) 4-letnia szkoła techników budowlanych w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych na liceum budowlane,

3) miejskie liceum handlowe w Chorzowie na miejskie koedukacyjne liceum handlowe nowego typu,

4) 4-letnia szkoła handlowa Izby Przemysłowo - Handlowej w Rybniku na 3-letnie gimnazjum kupieckie,

5) seminarium nauczycielek gospodarstwa domowego Macierzy Szkolnej w Bielsku na jednoroczną szkołę przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym I stopnia.

W ten sposób całe szkolnictwo handlowe i gospodarcze będzie już prowadzone według nowego typu, oczywiście z uwzględnieniem w szkołach handlowych likwidowanych stopniowo klas starego typu.

Tragiczny wypadek w Lipinach

Tragiczny wypadek wydarzył się w Lipinach. Zamieszkała tam przy ul. Południowej 11, Maria Krupowa wyszła z domu do urzędu gminnego po kwit dla uzyskania renty po swym ojcu. W domu pozostawiła dwie swoje córeczki 10-cio letnią Manię i 3-letnią Stefanię. W chwili, kiedy starsza siostra zajęta była czym innym i nie zwracała uwagi na młodszą, ta podeszła do otwartego okna i przechyliwszy się za bardzo wypadła z III-go piętra na bruk.

Wezwano więc lekarza, który udzielił nieprzytomnemu dziecku pierwszej pomocy i polecił przewieźć je do szpitala w Piaśnikach. Tam pomimo usilnych starań lekarzy dziecko nie odzyskawszy przytomności zmarło w niespełna godzinę po wypadku, w którym doznało złamania podstawy czaszki. Wypadek zdarzył się na oczach licznych przechodniów.

Zuchwały napad rabunkowy

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonano minionej nocy na mieszkanie wdowy Marii Kołodziejczykowej w Jastrzębiu-Zdroju.

Między godziną 24 a 0.30 wtargnęło się przez wypchnięcie siłą drzwi dwóch zamaskowanych bandytów, z których jeden podszedł do leżącej w łóżku właścicielki mieszkania i świecąc jej latarką elektryczną w oczy zapytał, czy śpi. Kiedy otrzymał odpowiedź przeczącą, zażądał wydania pieniędzy za sprzedaną krowę o których wie, że schowała je do skrzyni.

Kobieta zamierzała wołać o pomoc, lecz drugi bandyta podbiegł do niej i zatkał jej usta ręką. W międzyczasie drugi podszedł do skrzyni, wyjął z niej 140 zł. i ze stołu 10 jaj i następnie obaj zbiegli z mieszkania w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania, które pozostały dotychczas bez rezultatu. Wiadomość o napadzie rozeszła się po Zdroju lotem błyskawicy i wywołała zrozumiałe komentarze.

Kto skradł 20.000 papierosów

Dla magazynu Monopolu Tytoniowego w Katowicach nadszedł wagon towaru, który wyładował spedytor Rzewicok.

Przy odbiorze skrzyń z tytoniem i papierosami kierownik magazynu Wojciech Klonowski z Katowic (Ligonia 25) stwierdził brak jednej skrzyni z 20.000 sztuk papierosów „Mewa", wartości 1000 zł. Narazie nie wiadomo, czy nastąpiła tu poprostu omyłka przy ładowaniu w fabryce, czy też dokonano kradzieży.

Zamknięcie wagonu oraz plomby były nienaruszone.

Z Rzeszowa

Strajk robotników stolarskich

Od piątku 13 sierpnia r. b., proklamowany został w naszem mieście strajk stolarzy.

Robotnikom stolarskim chodzi o zawarcie umowy zbiorowej, ze stawkami: kat. I — 1 zł., II—80 gr., III—75 gr. za godzinę.

Majstrowie zajęli stanowisko nieprzejednane, a więc nie chcą ugody z czeladzią.

Ostrzegamy czeladników stolarskich, aby do Rzeszowa, z uwagi na strajk, nie przyjeżdżali.

Strajk objął wszystkie warsztaty — i prowadzony będzie aż do zwycięstwa. W związku z akcją strajkową, aresztowany został tow. Morko i odesłany do więzienia.

Usunięty z organizacji

W dn. 8 sierpnia, na posiedzeniu Zarządu Centr. Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego w Rzeszowie postanowiono usunąć za działalność na szkodę organizacji **Antoniego Centnera.**

Kronika bielsko-bialska

Ochaby koło Cieszyna

Zgromadzenie robotników sezonowych

Na zgromadzeniu robotników sezonowych, zatrudnionych przy regulacji Wisły, po wysłuchaniu referatu sekretarza tow. Jurczaka, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni stwierdzają, że żywioły reakcyjne i kler w Polsce rozwinęły ofensywę na ruch robotniczy, aby go osłabić i umożliwić faszyzmowi dorwanie się do władzy.

Zebrani stwierdzają, że położenie klasy pracującej jest coraz gorsze, ponieważ drożyzna nie tylko że nie zmalała, ale systematycznie podnosi się, a bezrobocie gnębi szerokie rzesze robotników i chłopów.

Robotnicy, zatrudnieni przez Fundusz Pracy, domagają się podniesienia niskich płac i rozszerzenia robót publicznych i regulacyjnych tak, aby wszyscy mieli możność przepracowania na okres bezrobocia i możność życia. Wreszcie zebrani domagają się stałego zatrudnienia dla tych, którzy nie mają żadnych środków utrzymania.

Zebrani domagają się niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Równocześnie domagają się prawdziwego samorządu w gminach i Ubezpieczalniach Społecznych.

Z okrzykiem na cześć Wolności i Rządu Robotniczo - Chłopskiego zakończono imponujące zgromadzenie.

Lud Śląska Cieszyńskiego kroczy niezłomnie w szeregach P.P.S.

Zawiadomienie

Centr. Związek Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zaw. w Polsce Oddział malarzy w Bielsku, zwołuje na czwartek dnia 2 września 1937, o godz. 18-ej, do małej sali Domu Robotniczego w Bielsku, nadzwyczajne walne

ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawozdanie: a) Skarbnika, b) Przewodniczącego, c) Sekretarza, d) Komisji Rewizyjnej.
3. Wybór nowego Zarządu.
4. Różne sprawy organizacyjne i dyskusja.

Ze względu na ważność obrad uprasza się wszystkich o pewne i punktualne przybycie.

Po wyczekaniu 1-godz., zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i Pokr. Zaw. Oddz. Malarzy w Bielsku.

Z życia i walk związków zawodowych w Stanisławowie

Przed laty, kiedy ruch robotniczy w kraju częściowo załamał się, u nas, w Stanisławowie, to załamanie może było silniejsze, niż gdzieindziej; przede wszystkim dlatego, bo u nas ruch robotniczy nigdy nie stał na wysokości zadania. Wśród robotników nie było dostatecznego zrozumienia potrzeby należenia do organizacji.

Ale teraz dużo się zmieniło. Minął okres depresji. Nastąpiło ożywienie, rozpoczął się ruch w związkach zawodowych, przystąpiono do odbudowy i rozbudowy organizacji zawodowej i politycznej.

Życie zrobiło swoje. Brak organizacji zawodowej odczuli dotkliwie wszyscy robotnicy. Obniżka płac stosowana była bez żadnej reakcji, wskutek czego poziom życiowy robotników znacznie się obniżył. Taki stan rzeczy był nie do wytrzymania. Konieczność walki o prawo do życia, o podwyżkę głodowych płac doprowadziła do pokonania wszystkich trudności.

Rok 1936 był rokiem ożywienia organizacyjnego. Nowo wybrana Rada Zw. Zaw. zapoczątkowała nową erę w miejscowym życiu zawodowym. Praca poszła żywo naprzód. Przeprowadzono szereg akcyj strajkowych o podwyżkę płac i zawierano umowy zbiorowe. Dało to bodźca do dalszej pracy organizacyjnej we wszystkich gałęziach przemysłu.

Z pomiędzy zawartych w tym roku umów zasługują na podkreślenie i wyróżnienie trzy, a mianowicie: w rafinerji nafty „Bracia Habes" (bez strajku); w fabryce Braci Mendelsohn (strajk okupacyjny); robotnicy transportowi.

Można śmiało powiedzieć, że na drodze walki o polepszenie bytu (strajk okupacyjny); 3) robotnicy transportowi.

Na potępienie zasługuje tylko brak karności organizacyjnej ze strony niektórych członków, a to piętnować będziemy zawsze, jako działalność, idącą na rękę jedynie naszym wrogom.

F. Baraniecki.

Z Jasła

Tragedia miłosna

Na dworcu kolejowym w Jaśle popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg, 19 l. Helena Eisiglerówna. Przyczyną samobójstwa denatki była podobno zawiedziona miłość.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.